Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

W numerze: Dodatek ilustrowany ŚWIAT

Rok IV Nr 327 (1348) P Wydanie A B C — Poznań, niedziela 28 listopada 1948 r. — Cena 10 zł

Niemiecka Rada Ludowa
apeluje do Wielkiej Czwórki
o wykonanie uchwał Jałty i Poczdamu

BERLIN (ZAP). Prezydium Rady Ludowej w Berlinie zwróciło się z apelem do rządów i narodów czterech mocarstw, aby podjęto obrady Wielkiej Czwórki nad traktatem pokojowym dla Niemiec. Rada Ludowa powołuje się na uchwały jałtańskie i poczdamskie domagając się uznania Niemiec za jedność gospodarczą.

Obecnie tylko Związek Radziecki respektuje postanowienia czterech mocarstw podpisane w Jałcie i Poczdamie podczas gdy Francja, Anglia i USA dążą do przekształcenia Niemiec zachodnich w teren eksploatacyjny dla swoich kapitałów. Ponadto Rada Ludowa zarzuca państwom anglosaskim przerwanie ostatniej londyńskiej konferencji czterech mocarstw i rozmyślne dążenie do rozbicia jedności Niemiec i Berlina oraz uprawianie propagandy wojennej i antykomunistycznej.

Postulaty:

Prezydium Rady Ludowej domaga się:

1) opracowania przez Wielką Czwórkę projektu niemieckiego traktatu pokojowego w oparciu o postanowienia jałtańskie i poczdamskie,

2) zjednoczenie Niemiec pod względem administracyjnym i gospodarczym,

3) wprowadzenia w całych Niemczech jednolitej waluty oraz zniesienia gospodarczych i komunikacyjnych barier strefowych,

4) stworzenia demokratycznego centralnego rządu niemieckiego złożonego z reprezentantów niemieckich partii i organizacyj demokratycznych

5) powołania konferencji pokojowej oraz dopuszczenia reprezentantów tymczasowego rządu niemieckiego do uczestniczenia w obradach nad projektem niemieckiego traktatu pokojowego.

Obowiązki:

Rada Ludowa proponuje nałożenie na Niemcy następujących obowiązków:

1) płacenia odszkodowań wojennych na rzecz aliantów — z zastrzeżeniem uprzedniego zagwarantowania ludności Niemiec koniecznych środków utrzymania,

2) likwidacji niemieckiego potencjału wojennego i zbrojeniowego,

3) demilitaryzacji i demokratyzacji gospodarczego, politycznego i kulturalnego życia w Niemczech,

4) ukaranie zbrodniarzy wojennych i przestępców przeciwko ludzkości,

5) podporządkowania Niemiec kontroli alianckiej, nieograniczonej co do czasu, a ograniczonej co do kompetencji.

Uprawnienia:

Po stronie uprawnień niemieckiego narodu projekt Rady Ludowej wymienia następujące punkty:

1) opracowanie konstytucji ogólnoniemieckiej opartej na zasadach demokratycznych i gwarantującej niemieckiemu narodowi niezależny rozwój pod względem gospodarczym, politycznym i społecznym,

2) swobodny rozwój pokojowej produkcji niemieckiej z wyłączeniem odwpływów na gospodarkę Niemiec kapitalistów i obszarników,

3) odrodzenie niezależnego niemieckiego handlu zagranicznego,

4) wycofanie wojsk okupacyjnych przez aliantów po upływie roku od terminu podpisania niemieckiego traktatu pokojowego,

5) przyjęcie Niemiec do rodziny narodów europejskich i w poczet członków ONZ.

Powyższy apel został podpisany przez członków prezydium Rady Gospodarczej Wilhelma Piecka, Otto Nuschke i Hermanna Kastnera.

Chińska Armia Ludowa
wyzwoliła 28 miast

NANKIN (API). 28 MIASTECZEK NA ZACHÓD I POŁUDNIE OD SUCZAU ZOSTAŁO ZAJĘTYCH PRZEZ ARMIĘ LUDOWĄ. KOMUNIKACJA MIĘDZY SUCZAU A PENGPU ZOSTAŁA PRZERWANA — DONOSI RADIOSTACJA CHIN WYZWOLONYCH. KOMUNIKAT STWIERDZA RÓWNIEŻ, ŻE SUCZAU ZOSTAŁO CAŁKOWICIE IZOLOWANE PO DOSZCZĘTNYM ZNISZCZENIU 14 DYWIZJI LĄDOWYCH. 10 SPOŚRÓD TYCH DYWIZJI POD DOWÓDZTWEM HUNAG-PRO-TO BRONIŁO WSCHODNICH FLANK FRONTU POD SUCZAU.

Czang - Kai - Szek mianował nowego premiera, którym został przewodniczący Yuanu ustawodawczego — Sun Fo. Nominacja ta nastąpiła w związku z uprzednią rezygnacją premiera Wong Wen Hao i ministra finansów Wang Jun Wu, którzy podali się do dymisji, wobec całkowitego fiaska rządowej polityki gospodarczej.

Sytuacja na poszczególnych odcinkach frontu przedstawia się następująco:

W ciągu ostatnich 48 godzin komunikacyjny ruch armii kuomintangowskiej odbywa się wzdłuż linii Tientsin—Pekin. Rząd kuomintangowski zarekwirował wszystkie okręty w Zientsin i Tangku, celem ewakuowania resztek swych wojsk z Mandżurii. Ewakuacja odbywać się będzie przez Shanhaikwan i Chingwagta. Drogi lądowe do obydwu tych centralnych punktów, odcięte są już od kilku tygodni przez wojska ludowe.

Z OSTATNIEJ CHWILI AGENCJA ADN DONOSI, ŻE ODDZIAŁY ROZPOZNAWCZE DEMOKRATYCZNEJ ARMII LUDOWEJ DOTARŁY DO PRZEDMIEŚĆ PEKINU, ORAZ ŻE ZBLIŻAJĄ SIĘ DO TIENTSINU. W TEN SPOSÓB OPERACJE W PÓŁNOCNYCH CHINACH ZBLIŻAJĄ SIĘ DO DWÓCH KLUCZOWYCH POZYCJI ARMII RZĄDOWEJ.

Na południu armia ludowa, na czele której stoją generałowie Chen-Chen-Ji i Lin-Po-Cheng, przygotowuje nową generalną ofensywę na Pengpu. Wojska rządowe budują ostatnie linie obronne wokół miasta. Przez Pengpu wiedzie droga do stolicy Nankinu.

Celem zbadania sytuacji na froncie centralnym, odleciała dziś samolotem z Nankinu do Suczau grupa 27 korespondentów.

Tajemnicze rokowania de Gasperi'ego

RZYM (TELEPRESS). Po odbyciu w Paryżu rozmów z premierem Queuille i Schumanem, de Gasperi nie powrócił wprost do Rzymu jak to było początkowo projektowane, lecz zatrzymał się na kilka dni w północnych Włoszech. Ta zmiana programu podróży umożliwić ma rządowi odłożenie debaty na temat polityki zagranicznej, która miała się odbyć w czwartek, w związku z wnioskiem złożonym przez przywódcę socjalistycznego Pietro Nenni'ego.

Jak donoszą z wiarogodnych źródeł, rozmowy de Gasperi'ego z Queuille'em Mach'em, Marie i Ramadier'em w Paryżu miały dwojaki cel. 1. Porównanie metod obu rządów, stosowanych w walce przeciwko związkom zawodowym i partiom komunistycznym. 2. Uzyskanie zgody Francji na włączenie Włoch do Paktu Atlantyckiego na równych prawach z innymi uczestnikami, mimo iż na mocy traktatu pokojowego Włochom nie przysługują równorzędne prawa.

Oczekuje się, że mimo większości, jaką rozporządzają w parlamencie, de Gasperi i Sforza znajdą się w bardzo trudnej sytuacji podczas debaty parlamentarnej, na temat polityki zagranicznej. Tajemniczość otaczająca ostatnie rokowania wywołała wielkie niezadowolenie w szerokich warstwach społeczeństwa. Fakt ten znakomicie ułatwia walkę, jaką zjednoczona opozycja socjalistów i komunistów wypowie rządowej polityce, polegającej na przyjmowaniu za plecami narodu wojskowych zobowiązań.

Rozproszone działaniami wojennymi
dzieci polskie wracają z ZSRR do kraju

MOSKWA (PAP). Z Dworca Białoruskiego w Moskwie wyjechała do kraju partia dzieci polskich, składająca się z 23 chłopców i dziewczynek, które wskutek wojny rozłączone zostały z rodzinami. Dzieci te staraniem ambasady polskiej w Moskwie i przy poparciu władz radzieckich odnaleziono na terenie Związku Radzieckiego i zgromadzono w domu dziecka w Czkałowsku.

Ciekawe są przeżycia niektórych z tych dzieci. Rodzice Mikołaja Woźniaka mieszkali w Tarnopolu. Ojciec powołany został w 1939 r. do Wojska Polskiego i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Matkę Niemcy wywieźli na roboty do Rzeszy. Po wyzwoleniu Tarnopola przez armię radziecką 7-letni Mikołaj Woźniak oddany został do domu dziecka, gdzie otoczono go troskliwą opieką. Po wojnie ojciec Mikołaja odnalazł się w kraju. Wróciła również matka z robót w Niemczech, rodzice rozpoczęli poszukiwania syna i za pośrednictwem ambasady polskiej w Moskwie odnaleziono go. Obecnie rodzice Mikołaja Woźniaka mieszkają na Dolnym Śląsku, dokąd przybędzie on w tych dniach.

Przed wyjazdem w sali Dworca Białoruskiego odbyło się pożegnanie polskich dzieci przez nauczycieli oraz rosyjskich wychowanków domu dziecka w Czkałowsku. Na dworzec przybyli również przedstawiciele radzieckiego ministerstwa oświaty oraz radca ambasady R. P. w Moskwie — Zambrowicz, który przemówił do dzieci. Odpowiedziała mu młodziutka Melania Bakacz, która oświadczyła, że dzieci polskie nigdy nie zapomną troskliwej opieki jaką zostały otoczone w Związku Radzieckim. Z ramienia ambasady radca Zambrowicz wręczył dzieciom piękne prezenty — aparaty fotograficzne, torebki skórzane i rozmaite gry.

K. Witaszewski
wiceministrem pracy

WARSZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek prezesa Rady Ministrów, mianował posła Kazimierza Witaszewskiego, dotychczasowego przewodniczącego Komisji Centralnej Zw. Zaw. podsekretarzem stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

Adwokaci chcą służyć całemu społeczeństwu
Projekt reformy adwokatury

WARSZAWA (SAP). W tych dniach Naczelna Rada Adwokacka złożyła w Ministerstwie Sprawiedliwości opracowany przez specjalnie wyłonioną komisję adwokacką projekt reformy adwokatury. W dniach najbliższych odbędzie się plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej, specjalnie poświęcone temu zagadnieniu.

Jak się dowiadujemy, projekt jest oparty na zasadzie zespołowości, uspołecznienia adwokatury i włączenia jej do świata pracy. Zespoły oparte byłyby na rozbudowie powstałych w ub. roku biur społecznej pomocy prawnej.

Zniesienie zakazu repatriacji
Żydów z Niemiec

HAMBURG (ZAP). Brytyjskie władze wojskowe zniosły zakaz emigracji Żydów z Niemiec do Palestyny. Już w najbliższych tygodniach odpłynie do Palestyny pierwszy transport Żydów liczący 600 osób. Od nowego roku regularnie co miesiąc 1000 Żydów będzie repatriowanych do Palestyny.

W ciągu października opuściło Niemcy 10 300 uchodźców obcokrajowych, 950 osób powróciło do swych krajów ojczystych, a reszta osiedliła się w krajach Ameryki Południowej oraz w Kanadzie.

Dlaczego Churchill przedłużał wojnę
Rewelacyjne pamiętniki Eisenhowera
odsłaniają kulisy II wojny światowej

LONDYN (TELEPRESS). Publikowane odcinkami w W. Brytanii i Stanach Zjednoczonych wspomnienia Eisenhowera pt. „Krucjata w Europie" zawiera przekonywujące dowody, świadczące o tym, że b. premier Wielkiej Brytanii Churchill, stale sprzeciwiał się utworzeniu drugiego frontu w Europie i celowo przedłużał wojnę dla „celów politycznych".

Pamiętniki Eisenhowera wykazują, że Churchill, więcej niż jakikolwiek inny zachodni mąż stanu kierował się chęcią przedłużenia drugiej wojny światowej, celem wykrwawienia i osłabienia Związku Radzieckiego. Jak pisze Eisenhower — Churchill kierował się „innymi względami, niż ściśle wojskowej natury". Głównym z tych względów była troska Churchilla, jaka będzie polityczna przyszłość Bałkanów.

Churchill uważał, że atak anglo-amerykański winien się rozpocząć w momencie, kiedy wróg zmuszony będzie wycofać większość swych sił z zachodu i pchnąć je na wschód. W tym czasie bowiem najłatwiej byłoby aliantom wkroczyć do Europy.

Brytyjska reakcyjna prasa, należąca do Lorda Kemsleya, usiłuje podważyć prawdziwość rewelacji Eisenhowera, jednak gen. Hamilton, pisujący na łamach wspomnianych dzienników, który swego czasu był członkiem sztabu gen. Montgomery'ego, nie jest w stanie przytoczyć żadnego kontrargumentu poza tym, że „ludzie nieraz kierują się osobistą animozją".

Eisenhower nie wierzy w wojnę

NOWY JORK (Telepress). Były generalissimus Stanów Zjednoczonych i obecny przewodniczący Uniwersytetu w Columbii gen. Dwight Eisenhower oświadczył wczoraj w Nowym Jorku, iż nie wierzy, aby „w najbliższej przyszłości wybuchła wojna". Żadne bowiem z wielkich mocarstw nie sprowokuje jej" — stwierdził gen. Eisenhower.

Zbrodniarz wojenny dr Dehring
wyszedł z Oświęcimia jako VD, aby
sterylizować narody słowiańskie

WARSZAWA (SAP). Sprawa dra Dehringa, zbrodniarza wojennego, nie schodzi z łamów prasy codziennej. Przypominamy, że o przestępcę tego, który dokonywał potwornych operacji doświadczalnych w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, upominały się aż trzy państwa: Polska, Francja i Czechosłowacja. Czechosłowacja i Francja zrezygnowały z niego, oddając całą sprawę Polsce.

Polska kilkakrotnie upominała się u Anglików o wydanie Dehringa, jednak rząd brytyjski najpierw zwlekał, a potem oświadczył wykrętnie, że z braku dostatecznych dowodów winy, nie uważa go za przestępcę wojennego. Dziś Dehring siedzi sobie najspokojniej w Anglii, pod opieką rządu brytyjskiego.

Chcąc bliżej zapoznać naszych czytelników ze sprawą Dehringa, nasz korespondent odwiedził w Krakowie dra Kłodzińskiego, który często stykał się z Dehringiem, pracując również w izbie chorych obozu w Oświęcimiu.

— Kiedy poznał pan Dehringa, co to był za człowiek?

— W roku 1941 pracował na bloku zw. chirurgicznym. Ambitny, szorstki i brutalny, chciał za wszelką cenę wydostać się z obozu. W tym celu podpisał volkslistę, co dało mu wolność w roku 1944. Z wolności skorzystał w dość dziwny sposób, prowadząc dalej swe doświadczenia w Królewskiej Hucie, razem z swoim szefem, twórcą tych doświadczeń, lekarzem SS Klaubergiem.

— Jakiego rodzaju były te operacje doświadczalne?

— Operacje i doświadczenia prowadzono w celu znalezienia masowego sposobu sterylizacji społeczeństw słowiańskich, które miały być po zakończeniu wojny w ten sposób „zlikwidowane". Dehring zajmował się specjalnie kastracją, przeprowadzaną w obozie męskim, w obozie żeńskim prowadzono sterylizację, przy pomocy fal krótkich — (tym zajmował się dr Klauberg — szef Dehringa).

— Czy Dehring wykonywał dużo tych operacji?

— Były dni, kiedy wykonywał ich 10 a czasem nawet 15. W krótkim czasie tak się „wyspecjalizował" że uczył lekarzy niemieckich. Później po wyjściu z obozu robił dalej te „doświadczenia", razem z Klaubergiem w Królewskiej Hucie. Ilości tych „doświadczeń" nie da się obliczyć nawet w przybliżeniu, w każdym razie są to pewno setki, o ile nie tysiące ludzi.

— Czy polscy lekarze zwracali mu uwagę, że popełnia zbrodnie?

— Naturalnie. Zresztą Dehring sam doskonale zdawał sobie sprawę z tego, co robi. Tłumaczył się, że lepiej, aby on to robił, niż kto inny, bo on to zrobi „porządniej". Był to po prostu wyrafinowany zbrodniarz w najgorszym tego słowa znaczeniu. Dehring powinien stanąć przed sądem i odpowiadać za swe zbrodnie.

— Czy Dehring został zmuszony przez Niemców do wykonywania kastracji?

— Dostał rozkaz, ale mógł przecież odmówić, skoro byli tacy, co odmówili wykonywania zastrzyków z fenolu. Zresztą jego późniejsze dzieje wskazują na to, że robił to nie próbując się od tej pracy wykręcić — kończy Kłodziński.

Kongresowy Czyn Wielkopolski

Aktywnie i twórczo pracować dla dobra kraju

Bliski dzień zjednoczenia obu partyj robotniczych i powstania Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej, podobnie jak w całym kraju, tak i wśród świata pracy w Wielkopolsce wywołał spontaniczny zryw, którego wyrazem jest Czyn Kongresowy. Z każdym dniem potężnieje armia współzawodników pracy, a przedkongresowe hasło wzmożenia i podniesienia jakości produkcji, ogarnia — obok załóg fabrycznych — coraz liczniejsze rzesze pracowników różnorodnych dziedzin wytwórczych. Podejmując w szerokich ramach Czyn Kongresowy, Wielkopolska daje jeszcze jeden dowód, że pragnie aktywnie i twórczo pracować dla dobra kraju, pod sztandarami rewolucyjnego socjalizmu.

A oto przegląd ostatnich uchwał, jakie podjęła wielkopolska klasa robotnicza w związku z Kongresem Zjednoczeniowym:

Załoga Państw. Poznańskich Zakładów Graficznych Okr. Północ wykonała już i znacznie przekroczyła plan produkcyjny na rok bieżący. Obecnie pragnąc uczcić dzień zjednoczenia uchwaliła:

złożyć państwu dar w postaci 16 850 godzin bezinteresownej, dodatkowej pracy;

przyjąć wezwanie załogi Zakładów Graficznych Spółdz. Wydawn. „Książka" w Łodzi do wzajemnego współzawodnictwa pracy;

przyśpieszyć druk i oprawę „Monografii Warszawy" obrazującej dni walki bohaterskiej stolicy i jej odbudowę.

Drukarze postanowili nie ustawać w pracy nad podniesieniem przemysłu poligraficznego i wyrazili wolę wytrwałego dążenia do ugruntowania socjalizmu w Polsce.

Do rzesz robotniczych manifestujących swą solidarność na rzecz Kongresu, przyłączyła się również załoga drukarni „Wiedza" nr 10. Uchwalono — celem usprawnienia i przyśpieszenia produkcji — **ofiarować ogółem 1440 nadgodzin** przez codzienne przepracowanie w okresie od 24 bm. do 8 grudnia jednej dodatkowej godziny bezpłatnie.

Pracownicy C. S. S. Społem Woj. Inspektoratu Rewizyjno-Instrukcyjnego w Poznaniu, pragnąc uczcić dzień zjednoczenia partyj robotniczych zadeklarowali:

zakończyć roczny plan ustawowych rewizyj do dnia 30 bm.;

wszelkie prace związane z akcją unifikacyjną Spółdzielni Spożywców, (które miały być zakończone w dniu 31 grudnia br.) **zakończyć w dniu 6 grudnia br.**

Ponadto pracownicy zobowiązali się poza planem rocznym wykonać następujące prace: **przeprowadzić wizytacje instrukcyjne we wszystkich spółdzielniach łączących się, w terminie do 7 grudnia br., przeprowadzić wizytacje kontrolne w spółdzielniach połączonych do 31 grudnia oraz przyjść z pomocą rewizyjno-instrukcyjną sąsiednim inspektoratom wojewódzkim. Pracownicy biurowi postanowili zwiększyć wydajność pracy, deklarując przedłużenie czasu pracy o jedną godzinę.**

Rada Zakładowa Państw. Banku Rolnego Oddział w Poznaniu oraz pracownicy Banku należący do kół PPR, PPS, SL oraz członkowie SD, na wspólnym zebraniu postanowili podjąć wzmożony wysiłek przez przyłączenie się do akcji współzawodnictwa. Zebrani postanowili:

wykonać pracę ponad normę i wyrównać zaległości;

wzmóc dyscyplinę i usprawnić pracę, aby jej wyniki były jak najwydatniejsze;

wykonać plan dnia we wzmożonym tempie przez podwojenie jakości i wysiłku pracy;

usprawnić załatwianie klientów Banku;

zespolić wszystkie wysiłki na drodze do socjalizmu.

Uchwałę przyjęto jednogłośnie, a plan pracy postanowiono wykonać do dnia 8 grudnia — terminu otwarcia Kongresu Zjednoczeniowego.

Pracownicy Woj. Kom. Opieki Społecznej w Poznaniu, podejmując wezwanie górników kopalni Zabrze-Wschód i hasło Koła Zw. Zaw. Prac. Państw. postanowili dzień zjednoczenia partyj robotniczych uczcić dodatkową pracą. Uchwalili mianowicie, że **do dnia 8 grudnia br. przepracują co najmniej 1000 godzin dodatkowo,** pracując po 2 godziny dziennie. Równocześnie **wzywają wszystkich pracowników instytucyj i organizacyj społecznych w szczególności zaś pracowników Powiatowych i Gminnych Komitetów Opieki Społ. oraz podległych im placówek na terenie województwa do wzięcia udziału w dodatkowych godzinach pracy dla uczczenia wiekopomnej chwili zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce Ludowej.**

W rezolucji pracowników Powiatowych i Miejskich Komitetów Opieki Społecznej z terenu woj. poznańskiego czytamy: **fakt zjednoczenia polskich partyj robotniczych jest krokiem milowym na drodze przekształcenia Polski w państwo socjalistyczne, przyczyni się do zapewnienia warstwom pracującym sprawiedliwości społecznej i do jeszcze większego podniesienia ich stopy życiowej.**

Również sądownicy okręgu poznańskiego postanowili w okresie do 8 grudnia wzmóc jeszcze bardziej współzawodnictwo pracy. W obliczu nowych zadań, w okresie zaostrzającej się walki klasowej sądownicy stwierdzili konieczność: **dalszego pogłębiania świadomości klasowej, dalszej pracy nad usprawnieniem wymiaru sprawiedliwości, zaostrzenia represji karnej, szczególnie na froncie walki ze szkodnictwem gospodarczym, z korupcją i szeptaną propagandą, tępienia z całą bezwzględnością wszelkiego rodzaju przestępstw mogących opóźnić marsz narodu polskiego do socjalizmu.**

Do Czynu Kongresowego przyłączyli się dalej pracownicy Woj. Urzędu Kultury Fizycznej i Ośrodka Kultury Fiz. Postanowili oni:

w czasie od 25 bm. do 7 grudnia pracować codziennie o dwie godziny dłużej poświęcając te godziny odbudowie boiska Wój. Ośrodka K. F. rozpocząć zbiorowe oraz indywidualne współzawodnictwo pracy, pogłębić swe uświadomienie przez jak najgruntowniejsze poznanie ideologii marksizmu-leninizmu. Do współzawodnictwa wezwano Kom. Woj. P. O. „Służba Polsce".

Pracownicy drogowi i dróżnicy, zrzeszeni w Zw. Zaw. Prac. Drog. R. P. Oddział w Chodzieży zobowiązali się dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego **wykonać całkowicie konserwację dróg oraz dokończyć budowę nowych dróg w terminie do dnia 3 grudnia br., przekraczając plan od 130—150%.**

Drogomistrze dróg państwowych i powiatowych zobowiązują się podwoić objazdy służbowe na drogi, w celu dopomożenia dróżnikom i robotnikom wywiązania się z przyjętego zobowiązania. Rzemieślnicy zatrudnieni w warsztatach zobowiązali się wykończyć pomieszczenie magazynowe dla taboru drogowego (do dnia 3 grudnia), przekraczając plan o 35 proc., a szoferzy pojazdów ciężarowych dokonać przewozu materiałów drogowych i przekroczyć plan robót o 50 proc. Wreszcie pracownicy biurowi zobowiązali się do dnia 3 grudnia pracować dziennie 2 godziny dłużej bez wynagrodzenia.

Do 15 października br. wykonano ponad plan na drogach państwowych i wojewódzkich prace inwestycyjne w 118%, prace renowacyjne w 115%, a na drogach powiatowych prace renowacyjne w 127%.

Pracownicy Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego, administracji centralnej i wszystkich miejscowych oraz zamiejscowych zakładów i przedsiębiorstw, w ogólnej liczbie ponad 1300 osób, przepracują dodatkowo po 5 godzin w okresie od 24 bm. do 6 grudnia br. celem uczczenia zjednoczenia partyj robotniczych w Polsce. (t. j. w lc.)

Volksdeutsche-sabotażyści

Aktyw robotników rolnych, jaki obradował w Poznaniu wskazywał często na niewłaściwy, lub zgoła karygodny stosunek pewnych administratorów majątków PNZ-owych do robotników. Zdawało by się, że w ustroju ludowym jest rzeczą niemożliwą, by administrator stosował pańszczyźniane metody kierowania pracą poprzez bicie.

A jednak proces sabotażystów, jaki odbywa się w Sztumie wykazuje, że oskarżony Zielke, zdrajca narodu — volksdeutsch bił po twarzy robotnicę Łukaczyk. Nie było to wypadkiem odosobnionym. Ta cała banda volksdeutschów, jaka dostała się do aparatu administrcji rolnej, miała tylko dwa cele w swej „pracy": ukraść jak najwięcej pieniędzy, jak najbardziej szkodzić państwu i terroryzować robotników. Kuraszkiewicz — volksdeutsch, który wespół z kompanami wspierał czynnie bandę „Łupaszki", powiedział kiedyś po orzeczeniu komisji, która stwierdziła wadliwe karmienie świń w administrowanym przez niego majątku państwowym: „Niech wszystkie zdechną, byle moje miały co żreć". Inny członek tego wyjątkowo „dobranego" zespołu zatrudniał do własnej obsługi trzy kobiety, nie dbając równocześnie o remont mieszkań robotniczych, o przedszkole i świetlicę, którą umieścił w... chlewie.

Tacy ludzie gospodarowali majątkiem państwowym. Nic więc dziwnego, że skarb państwa poniósł straty w wysokości 12,5 milionów złotych. Oskarżeni mieli przecież na uwadze tylko własny interes. Wchodzili w różne kryminalne manipulacje zbożem i ziemią, okradali robotników, sabotowali plany gospodarcze, nie liczyli się absolutnie z wolą komitetu folwarcznego. Swą ideologią, zamykającą jego pogląd na stosunki społeczne, sformułował oskarżony Zielke w następującym zdaniu: „Do robotników należy podchodzić z nahajami".

Minister Minc w referacie, obrazującym program partyj robotniczych na terenie wsi, wskazywał wyraźnie na błędy tkwiące w administracji rolnej, które dotychczas świadomie i celowo hamowały rozwój gospodarczy państwowych majątków. Jest to pozostałość po okresie, w którym Ministerstwem Rolnictwa kierował Mikołajczyk. Napchało się wtedy różnego śmiecia, które teraz trzeba usuwać żelazną miotłą. Proces sabotażystów w Sztumie jest kapitalną ilustracją słuszności tej akcji. (l)

Siwe włosy

odzyskują naturalny kolor przez zastosowanie płynu p. n. 11b-219

ODSIWIACZ HENNINA

Wyrób: Labor.„Lanovit", Warszawa, Marszałkowska 72 zatwierdz. przez Min. Zdrowia
Sprzedaż w drogeriach i perfumeriach

Nie będzie nadużyć i kumoterstwa w spółdzielczości wiejskiej

W gmachu Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Poznaniu odbyła się konferencja pełnomocników powiatowych z województwa poznańskiego do akcji oczyszczania spółdzielczości wiejskiej z elementów szkodliwych i obcych klasowo.

Konferencji przewodniczył pełnomocnik wojewódzki p. Woźniak, w obecności p. Beckera — delegata Centrali Rolniczej w Warszawie. Sprawozdania pełnomocników powiatowych z wyników dotychczasowej akcji w terenie, ujawniły szereg jaskrawych przykładów nadużyć, nieudolności i kumoterstwa, w rezultacie czego winni zostaną usunięci z funkcji członków zarządu, wzgl. będą odpowiadali przed sądem lub Komisją Specjalną. Dotyczy to specjalnie elementów ustosunkowanych wrogo do ludowego państwa, w pierwszym rzędzie spekulantów i bogaczy wiejskich.

Tendencją naczelnych władz spółdzielczych jest wciągnięcie jak najszerszych mas robotników rolnych, biednego i średniozamożnego chłopstwa w szeregi spółdzielczości, by stworzyć silną oddolną kontrolę spółdzielni poprzez komitety członkowskie przy poszczególnych spółdzielczych zakładach handlowych wzgl. produkcyjnych.

Odbywające się równolegle do tej akcji nadzwyczajne rewizje spółdzielni wiejskich prowadzone przez lustratorów i rzeczników społecznych pozwolą na wprowadzenie gospodarki opartej na zdrowych zasadach i dostosowanej do roli budowania ustroju sprawiedliwości społecznej. (wm)

Dr fil. Kaz. Zieliński sam zabiegał o volkslistę

Łagodny wymiar kary ze względu na sędziwy wiek

Dr filozofii Kazimierz Zieliński, muzykolog, b. bibliotekarz Uniwersytetu Poznańskiego, obecnie zam. w Gorzowie, w styczniu 1941 r. zgłosił swą przynależność do narodowości niemieckiej. W związku z tym został on pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Sąd Okręgowy w Poznaniu wyznaczył w tej sprawie sześciokrotnie termin rozprawy, lecz dr Zieliński z tych czy innych powodów na rozprawę się nie zjawiał, aż wreszcie w środę, tj. 24 bm. został on przymusowo doprowadzony przez milicję.

Oskarżony przyznał się do wpisu na tzw. „Deutsche Volksliste". Na przestrzeni przeszło trzech lat oskarżony zasypywał władze niemieckie wnioskami, w których powoływał się na swoje filogermańskie nastawienie już przed wojną. Dalej podaje, że przed wojną narażony był na przykrości ze strony władz polskich. W piśmie z dnia 2. V. 1942 r. dodaje on jeszcze, że „w zasadzie nigdy obywatelstwa polskiego nie posiadał i winien być uznany za bezpaństwowca, oraz że on i jego rodzina są Niemcami i dzieci wychowuje na Niemców".

Jako świadków powołano prof. Tymienieckiego. dr. Baumgarta, bibliotekarza U. J. i prof. dr. Bosowskiego. Stwierdzili oni, że dr Zieliński nie był narażony na przykrości, lecz wskutek małej wydajności w pracy, która nie dochodziła do tego poziomu co innych bibliotekarzy, podeszłego wieku i złego stanu zdrowia został postawiony wniosek o przeniesienie oskarżonego w stan spoczynku.

Sąd skazał dr. Zielińskiego za odstępstwo na jeden rok więzienia z zaliczeniem tymczasowego aresztu. W sentencji wyroku Sąd podkreślił, że kara winna być znacznie większa. Wychodząc jednak z założenia, że oskarżony przedstawia już dziś ruinę człowieka, liczy 60 lat, wymierzył mu stosunkowo łagodną karę. (lc)

Huragan o szybkości 42 m na sek. w rejonie Karkonoszy

KARPACZ (PAP). W rejonie górskim Karkonoszy, powyżej 1000 m nad poziomem morza, od kilku dni szaleje huragan, połączony z gęstą śnieżycą. Państwowe obserwatorium meteorologiczne na Śnieżce zarejestrowało we wtorek niezwykłą szybkość wiatru, wynoszącą 42 m na sekundę, która w środę spadła do 18 m/sek. W dalszym ciągu pada w okolicach Karkonoszy obfity śnieg, który pokrył górne rejony górskie warstwą, sięgającą miejscami 1 metra grubości. Temperatura w dniu 24 bm. spadła z 13 do 11 stopni poniżej zera. U podnó za Śnieżki jest na ogół ciepło.

Posiedzenie W. R. N.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej donosi nam, że następne posiedzenie WRN odbędzie się w najbliższy **wtorek, 30 bm., o godz. 10,** w sali Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Plac Kolegiacki 17.

Sieć magazynów PCH pokryje kraj

WARSZAWA (PAP). Rosnące zadania państwowego aparatu handlowego w dziedzinie skupu ziemiopłodów i rozdziału artykułów spożywczych wymagają znacznych nakładów inwestycyjnych, przede wszystkim utworzenia sieci nowocześnie urządzonych magazynów.

Państwowa Centrala Handlowa i podległe jej Centralne Biuro Obrotu Artykułami Rolnymi otrzymały w planie na rok bież. 695 mil. zł kredytów bankowych na cele inwestycyjne.

Szczególny nacisk położono w realizacji tych zamierzeń na budowę magazynów skupu zboża. Ogółem przewiduje się budowę 124 magazynów przelotowych, tj. magazynów skupu zboża na krótki przeciąg czasu magazynowania — przy przeciętnym koszcie jednego magazynu — 3,5 mil. zł. Zaczęto już budować w br. ponad 50 takich obiektów w różnych częściach kraju.

Ogółem przewiduje się oddanie do użytku 160 magazynów stacyjnych w całym kraju.

Zaplanowano również budowę 15 przechowalni na owoce. Największe obiekty tego rodzaju powstają obecnie w Warszawie, Lublinie i Łodzi. Przewiduje się budowę ok. 20 hurtowni spożywczych.

Pogrzeb śp. J. Wronieckiego

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Poznaniu pogrzeb śp. profesora Jana Wronieckiego. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Anny przy ul. Matejki na cmentarz górczyński nastąpi o godzinie 10,30 a nie o godz. 9 jak mylnie podano we wczorajszych nekrologach, co niniejszym prostujemy. (d)

Kto zna mękę bezsenności

ten wie, że często pozbawiają nas snu zmęczone i wyczerpane nerwy. Zioła magistra Wolskiego „Pasiverosa", zawierające rośliny o wybitnych właściwościach uspokajających, koją wzburzone i zmęczone nerwy, łagodzą ich niedomagania, jak nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz sprowadzają krzepiący, naturalny sen, nie powodując przyzwyczajenia. Do nabycia w aptekach i drogeriach. 11b-210

Uporczywe zaparcia usuwają ZIOŁA „Cholekinaza" Nr 3

H. Niemojewskiego

Żądać w aptekach i składach aptecznych 11b-218

W skrócie

Tsaldaris odbył doniosłe narady z deputowanymi z Peloponezu. Wszyscy oni domagali się nadzwyczajnych zarządzeń w obliczu krytycznej sytuacji, jaka wytworzyła się wskutek coraz intensywniejszej działalności powstańców.

○

We Włoszech istnieje 7 milionów analfabetów. Największą ilość analfabetów posiada Sardynia, Sycylia i Kalabria.

○

Z Wenezueli donoszą, że ukonstytuował się tam nowy rząd w następstwie obalenia starego przez wojsko. Nowy rząd opanował sytuację w całym kraju.

○

Budżet gen. Franco na rok 1949 wykazuje deficyt w wysokości 558 milionów pezetów, podczas gdy deficyt w roku 1948 wynosił 81 milionów pezetów.

○

Rada Bezpieczeństwa jednogłośnie wezwała Indie i Pakistan do zaprzestania walk w Kaszmirze.

○

Komisja ekspertów, która przestudiowała sytuację ekonomiczną w Niemczech przygotowuje raport ostro krytykujący politykę gospodarczą Stanów Zjednoczonych w Niemczech. Raport ten oskarża również Wielką Brytanię i Francję o „marnowanie pieniędzy amerykańskiego podatnika".

○

Na konferencji CIO amerykańskiej organizacji zawodowej przyjęto większością głosów rezolucję prawicowych kół kierowników w sprawie polityki zagranicznej. Przeciwko tej rezolucji głosowało 40 delegatów, reprezentujących lewicowe związki zawodowe.

○

Wniosek o wotum zaufania zgłoszony przez partie popierające rząd Queuille'a przeszedł 351 głosami przeciwko 215.

○

Po rozmowie z Trumanem główny administrator planu Marshalla Paul Hoffman oświadczył, że pozostaje na swym stanowisku. Wyraził on również nadzieję, że Harriman, „latający ambasador", będzie kontynuował swoje obowiązki. W Waszyngtonie utrzymują się uporczywe pogłoski, że Harriman jest przewidziany na następcę Marshalla.

U naszych PRZYJACIÓŁ

Władze czeskie dążą do zmniejszenia śmiertelności wśród dzieci a zwłaszcza niemowląt. W planie pięcioletnim przeznaczono sumę 4 miliardów koron na wydatki, związane z dążeniem do ratowania zdrowotności młodego pokolenia.

*

Na Morawach utworzono instytut dentystyczny, który jest jednym z najnowocześniejszych zakładów tego rodzaju w Europie. Instytut został wyposażony we wszystkie niezbędne urządzenia i może obsłużyć 1300 pacjentów dziennie.

*

W Charkowie wyprodukowano ostatnio potężny parowóz spalinowy, który jest w stanie przebiec około 2000 km, nie uzupełniając zapasów paliwa i wody.

*

Ostatnio badania wykazały, że Węgry posiadają pomyślne warunki dla uprawy bawełny. W chwili obecnej uczeni węgierscy opracowują sposoby uprawy bawełny, które mają być zastosowane już w roku przyszłym.

*

W Czechosłowacji zaprowadzony zostanie nowy system podpalania węgla, przy pomocy przyrządu elektrycznego. Przyrząd ten, który wynalazł robotnik, okazał się bardzo praktycznym, że natychmiast rozpoczęto jego produkcję. Wynalazek przyczyni się do ograniczenia zużycia drzewa na podpałkę i skierowania go do bardziej użytecznych celów.

*

Ukraiński instytut naukowo-badawczy wyhodował nowy gatunek pomidorów, który dojrzewa o miesiąc wcześniej, aniżeli normalne gatunki pomidorów i nie lęka się mrozów. Wyhodowano również nowy gatunek kartofli, który dwukrotnie daje plony w ciągu jednego roku.

Po wyboistym bruku
toczy się naprzód Oświata Rolnicza

Przed 4 laty PKWN w Lipcowym Manifeście wysunął jako jedno z ważnych zadań — podniesienie i upowszechnienie Oświaty Rolniczej. W myśl założeń Manifestu w każdej gminie powinna być szkoła rolnicza. W tym celu zostały zarezerwowane gospodarstwa poniemieckie, na szkolne warsztaty pracy dla młodych rolników.

Niestety — nie wszędzie opiekunowie tych gospodarstw wywiązali się ze swoich obowiązków. Ostatni wypadek w Lipnie pod Lesznem, gdzie po dewastacji obiektu szkolnego „opiekun" zniknął jak kamfora, na szczęście był odosobniony.

Oświata Rolnicza w terenie napotyka na inne trudności. Są to przeważnie

nieporozumienia

złe tłumaczenie instrukcji, odnoszących się do budżetów samorządów powiatowych i gminnych. Nie każda też Powiatowa Rada Narodowa zdaje sobie sprawę z ważności tej oświaty. Dla przykładu warto przytoczyć sumy budżetowe w kilku powiatach. Powiat Czarnków — przeznaczył na rok przyszły 465 tys. zł, powiat Leszno — 2125 tys. zł, pow. Słubice 2169 tys. zł, Piła 144 tys. zł, pow. Gubin 50 tys. zł, a bogaty powiat kościański w ogóle nie uwzględnił żadnej kwoty w swoim budżecie. — Woj. Wydział Oświaty w Poznaniu musiał w tej sprawie interweniować. To samo można powiedzieć o powiecie międzychodzkim. W pow. wolsztyńskim z nowym starostą znacznie poprawił się stosunek władz powiatowych do Oświaty Rolniczej. Ubogi pow. Turek może być przykładem należytego zrozumienia oświaty wśród przyszłych rolników.

Bardzo poważnym hamulcem w rozwoju oświaty jest także brak fachowych sił nauczycielskich. Trzeba było uciec się do pomocy nauczycieli szkół powszechnych. Takie rozwiązanie nie jest zbyt szczęśliwe. Nauczycielstwo najczęściej jest przemęczone pracą w szkole powszechnej i pracą społeczną. Trudno też od niego wymagać więcej, niż może wydołać. Z uznaniem nawet trzeba przyznać, że swoich sił nie szczędzi i na tym odcinku. Brak jednak odgórnych porozumień sprawia, że np. nie dostają oni od swoich inspektoratów zezwoleń na wyjazdy celem wzięcia udziału w konferencjach Oświaty Rolniczej.

Inną przeszkodą — jest zbyt rzadkie

rozmieszczenie szkół przysposobienia rolniczego

(dawniejsze PRW), których jest około 1100 na 120—150 tys. młodzieży. W Kiszkowie i Winiarach pod Gnieznem trzeba było z powodu nadmiaru uczniów utworzyć 3 równoległe klasy pierwsze i 2 równoległe klasy drugie. Nieraz młodzież jest skazana na wędrówkę 5, 6 i 10 nawet kilometrów, co jest powodem, że nie przychodzi w ogóle na wykłady. Często jest ona też zniechęcona, gdyż nie może pomieścić się w czasie. Oświata Dorosłych, Oświata Rolnicza, PW i WF, praca w organizacjach młodzieżowych — zajmują wiele czasu. W każdym gospodarstwie odczuwa się brak rąk do pracy i nie zawsze młodzież znajduje dość czasu na dokształcanie się.

Zagadnienie dokształcania młodzieży już dojrzało. Trzeba by pomyśleć o tym, żeby tą sprawą zajął się jeden organ ministerialny, albo Ministerstwo Rol. i Ref. Roln., albo Min. Oświaty z tym, że wszelkie inne zajęcia byłyby włączone w jeden program.

Lepsza już jest w naszym województwie sytuacja

96 średnich szkół rolniczych,

skupiających około 4 tys. uczniów i uczennic. Frekwencja tegoroczna podniosła się o 30%. Zniłko już uprzedzenie samej młodzieży jak i rodziców do szkół tego typu. Wzięły one na siebie obowiązek promieniowania kultury i oświaty na gminy, które nie mają instruktorów Jest to wielka pomoc dla powiatowych inspektorów oświaty rolniczej.

Ale Oświata Rolnicza napotyka na inne przeszkody. Same władze powiatowe często uważają inspektora powiatowego za niepotrzebnego. Lokal wyznaczają mu na samym poddaszu gmachu starościńskiego, lub spychają go do podziemi. Jeśli chodzi o wyjazdy w teren, inspektorzy mogą najwyżej skorzystać z uprzejmości włodarza powiatu. Nieraz są skazani na rower — a nawet i własne nogi. Nie mogą więc wszędzie zaglądnąć, widzieć i kontaktować się z młodzieżą wiejską. 4 dni w tygodniu przeznaczone na wyjazdy nie są przeważnie wykorzystywane. Nie pozwala także na to i inna jeszcze przeszkoda.

Jest to wymiana papierków między Woj. Wydziałem Oświaty, a Inspektoratem i między Inspektoratem a gminami. Formularze, formularze i formularze, a każdy z terminem parodniowym. Od Woj. Wydziału Oświaty Rolniczej wymagają ciągłego wypełniania różnych statystyk władze nadzorcze (jeśli chodzi o prace remontowe, budowlane i inne — Centralny Urząd Planowania). W powodzi tych papierów — tonie sam inspektor, na którego odpis daremnie czeka się w Poznaniu.

Ważnym czynnikiem w krzewieniu oświaty rolniczej jest

książka rolnicza.

Miliony złotych przeznaczyło Ministerstwo na zaopatrzenie bibliotek poszczególnych szkół. Dobór jednak samych książek nie zawsze jest szczęśliwy. Oto co ostatnio przeznaczono dla młodzieży wiejskiej: „Rozkwit rzeźby w Helladzie". „Naokoło Partenonu", „Nike bez skrzydeł", „Propyleje". „Powrót z Akropolu". Wątpić bardzo należy, czy młodzież interesować się będzie tą lekturą. Od starożytnej Grecji do naszego pola droga daleka. Młodzież ma ważniejsze i pilniejsze sprawy, niż rozważania o zamierzchłych czasach mało znanego jej kraju.

Młoda wieś głodna jest wiedzy

Dowodem tego przepełnione klasy szkół rolniczych. Wieś domaga się rozszerzenia sieci tych szkół. I słusznie. Czas już bowiem przygotować młodzież do gospodarowania na roli według najnowszych zdobyczy naukowych. System dotychczasowy jest przeżytkiem. Pług jednoskibowy, płachta siewna, radło, brona drewniana, kosa, sierp i taczka — należą do rupieci. Kiedy na pole wjeżdża traktor, siewnik, snopowiązałka, musi nimi kierować światły gospodarz. Wiedza dziś jest potrzebna wszędzie — przy workach z nawozami i sztucznymi, przy karmieniu bydła, przy budowaniu domów, i przy tępieniu wszelkich szkodników. Młody gospodarz musi mieć także wyrobione poczucie piękna w urządzeniu gospodarstwa, ogrodów, a nawet domu, w którym wychowywać będzie nowe pokolenie. Musi być społecznikiem. **Musi wyjść poza płoty własne, poza wieś, powiat, województwo.** Takie przygotowanie da mu tylko dobrze postawiona szkoła rolnicza. Jeśli młodzież nie będzie dostatecznie przygotowana, dotychczasowe zdobycze wsi — jak reforma rolna, wprowadzenie spółdzielczości produkcyjnej, stworzenie gminnych spółdzielni — nie będą należycie wykorzystane.

Wieś musi

pchać się pod górę.

W tym trudzie, który przyniesie więcej słonecznego światła w ciemnych dotychczas izbach wiejskich, powinni wszyscy współuczestniczyć — tak wieś sama i jej młodzież, jak władze samorządowe i państwowe. Dobrze też zrobią rady nadzorcze gminnych spółdzielni Zw. Sam. Chłopskiej, jeśli przyczynią się pomocą finansową na stypendia dla ubogiej młodzieży wiejskiej — dla tych, którzy będą na wsi dalszymi rozkrzewicielami kultury. Najczęściej stosowana suma 10 tys. zł rocznie na gminę — jest dowodem skąpstwa, albo nieporozumienia. **Na oświatę skąpić nie można. To jest kapitał ulokowany w mózgach młodych chłopskich synów, którzy pilnować będą dobrobytu i poziomu oświaty i kultury na wsi. Jest to kapitał, który da wysokie procenty przez wiele dziesiątek lat.**

OWCA

Jednym z najdawniej oswojonych zwierząt domowych jest owca. Znana ona już była i hodowana w najwcześniejszych czasach historycznych. Dużo też się zmieniła w wyglądzie, a nawet przybrała zupełnie odmienne obyczaje i charakter.

Jak powszechnie wiadomo, jest to zwierzę wyjątkowo nieporadne, tępe i tchórzliwe. Dzicy jej krewniacy, przeciwnie, odznaczają się wielkim temperamentem, bystrością, siłą i odwagą. Przez długie więc okresy czasu owca musiała żyć pod wpływem i opieką człowieka, jeśli tak wybitnej zmianie uległ jej charakter.

Dokładne ustalenie przodków owcy domowej natrafia na znaczne trudności z tego względu, że na znacznych przestrzeniach Azji, Europy i Afryki żyje wiele dzikich gatunków, które należy brać pod uwagę.

Główną rolę odegrały — zdaje się — dwa, których naukowe nazwy brzmią: Ovis arkal i Ovis musimon. Ovis arkal, czyli baran stepowy, zamieszkuje pagórkowate stepy i przedgórza na przestrzeni od Morza Kaspijskiego do Persji. Ovis musimon, czyli muflon zamieszkuje Europę południową (Sardynia, Cypr) oraz znaczne przestrzenie Azji wytwarzając w różnych częściach swego terenu rozmieszczenia różniące się między sobą rasy.

Ośrodkiem oswojenia owcy była Azja. Tam w różnych czasach i w różnych okolicach nastąpiło oswojenie jej dzikich przodków. Z Azji przedostała się owca domowa do Europy. Dawno to musiało się stać, kiedy znana już była człowiekowi w okresie neolitu. Jest to tzw. owca torfowa, której budowa jest bardzo zbliżona do budowy barana stepowego.

W pierzu leży majątek

Wielu gospodarzy nie zdaje sobie sprawy z tego, że pierze ptactwa domowego stanowić może dla rolnictwa ważne źródło dochodu. Nie wszyscy wiedzą, jak się obchodzić z tym naturalnym produktem a przede wszystkim —gdzie go sprzedawać. Skupem pierza zajmowali się przed wojną przygodni handlarze, płacąc niezorientowanym rolnikom śmiesznie niskie ceny, co oczywiście zniechęcało wieś do zajmowania się specjalnie tą gałęzią produkcji.

Dziś usunięty został długi łańcuch pośredników handlowych, a gospodarze mają możność zbywania pierza w spółdzielniach we własnej wsi.

Rzecz zrozumiała, że spółdzielnie płacą więcej za pierze czyste, które otrzymuje się przez zachowywanie stałej czystości w pomieszczeniach dla drobiu. Przede wszystkim dbać trzeba o to, by słoma w gniazdach zmieniana była o ile możności, jak najczęściej. Pierze zanieczyszczone odchodami traci blask, zlepia się i łamie. Szczególnie niebezpieczeństwo to grozi ptactwu wodnemu, zanieczyszczającemu słomę wodnistym kałem. W kurnikach brudnych łatwo lęgnie się różnego rodzaju robactwo, niszczące pióra.

Gospodarz, odstawiający pierze na sprzedaż, winien pamiętać, by było ono należycie wysuszone. Wprawdzie samo pierze z natury swej jest suche, niemniej jednak wilgoć dostaje się do niego przez obecność pierza niewyrośniętego, które zawiera jeszcze resztki surowicy. Stwierdzono też, że wiele wilgoci znajduje się w pierzu gęsi tuczonych, ponieważ przy skubaniu nadrywa się delikatna i przetłuszczona skórka.

Po oskubaniu drobiu należy pierze należycie wysuszyć, by nie przyciągało robactwa. Jedynie suche pierze nadaje się na sprzedaż i osiąga najwyższą cenę.

Zdarza się bardzo często, że gospodyni sprzeda pierze, zebrane razem z różnych gatunków drobiu. Obniża to ogólną wartość tego produktu, gdyż spółdzielnie płacą inaczej za pierze gęsie, kacze i kurze. Cena zależy też w dużej mierze od jego barwy. Pierze białe droższe jest od pierza kolorowego. Jasny stąd wniosek, że nie należy mieszać razem poszczególnych gatunków pierza, przeznaczonych na sprzedaż.

Pierze i puch, pieczołowicie zbierane i odstawione, może poważnie zasilić kasę niejednego rolnika. Gospodynie, zbierające dotychczas pierze na wyprawne pierzyny dla swych córek, winny pomyśleć o racjonalnej produkcji tego surowca, tak bardzo cenionego na rynku wewnętrznym i zagranicznym. (jm)

Czy to się opłaciło?

Bilans tegorocznej akcji jedwabniczej

Jedwabnictwo zapoczątkowane przed dwoma wiekami w Polsce, rozwijało się z większym czy mniejszym nasileniem, w zależności od ustosunkowania się zaborców, a później, kierunku gospodarczego poszczególnych rządów w naszym państwie. Gorącym propagatorem jedwabnictwa był Henryk Sienkiewicz, który w swych pismach i artykułach bardzo często poruszał zagadnienie hodowli morwy i jedwabników.

Hodowla jedwabników dopiero rozwinęła się po wyzwoleniu naszego państwa z okupacji niemieckiej. Utworzono specjalne instruktoraty po powiatach, inspektoraty po województwach, który to aparat od chwili odrodzenia rozpoczął pracę nad podniesieniem jedwabnictwa. Początkowo praca szła w kierunku wyszkolenia kandydatów na hodowców. Przeszkolonych zostało na terenie województwa poznańskiego 4730 słuchaczów. Wysiano 25 kg nasion morwy białej, wysadzono ponad 100 tysięcy sadzonek, krzewów i drzew morwy.

A oto dalsze cyfry Inspektoratu Jedwabnictwa przy Zarządzie Oddz. Woj. Zw. Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu. W 1945 roku było 40 hodowców jedwabników, którzy zużyli do swych hodowli 860 g jajeczek (1 gram = około 1500 jaj). Liczba hodowców powiększyła się w roku 1946 na 79 przy rozprowadzeniu 1293 gramy jajeczek. Poważny przyrost hodowców przyniósł 1947 rok. Pracowały 204 hodowle przy zużyciu 2787 gramów jajeczek. Wynik hodowli tego ostatniego roku okazał się najlepszy.

Obecny rok 1948 stanowi przełom w stosunku do poprzedniego. Na 748 hodowców rejestrowanych, rozprowadzonych zostało 13 174 g jajeczek. Ilość ta stanowi ¼ rozprowadzonych po terenie całej Polski. Mimo tak dużego przyrostu hodowców wynik tegorocznych hodowli stał pod znakiem spadku w zbiorze oprzędów, do czego przyczyniła się zimna i deszczowa pogoda. Pewna część hodowli została dotknięta chorobami gąsienic jedwabnika. Przodujące miejsce pod względem ilości hodowców zajmuje powiat i miasto Poznań ze 104 hodowlami(w ub. roku 7), drugie miejsce powiat Nowy Tomyśl, Krotoszyn i Zielona Góra wykazały od 35—40 hodowli.

Z przerobionego surowca (kokonów) naszego województwa, skarb państwa zyskał około 53 mil. zł, nie licząc sum, jakie otrzymali hodowcy, robotnicy, rzemieślnicy, inżynierowie i artyści-malarze przy przerobie oprzędów na tkaninę jedwabną.

Zaznaczyć należy, że tak szybkie przyrosty hodowców jedwabników, których ilość w następnym roku przewiduje się do 1800, nie są wyłączną zasługą wydajnej pracy aparatu instruktorsko-inspektorskiego Związku Samopomocy Chłopskiej. Składa się to na zrozumienie znaczenia jednabnictwa przez społeczeństwo i opłacalność tej hodowli.

Czesław Maciejewski

Gołębie — nasi skrzydlaci przyjaciele

Chociaż gołębie uważamy za szkodniki, które wiosną chętnie dobierają się do ukrytych już w ziemi ziaren kukurydzy, lubimy jednak, gdy po garść rozrzuconego ziarna biało-srebrzystą chmurą zlatują na podwórko. Miły też jest widok, gdy przechadzają się po kalonkach naszych budynków. A gruchania, uczenie młodych lotu, sprawia przyjemność naszym milusińskim rolnikom. To ich pierwsza hodowla. Nie od rzeczy też będzie, jeśli bliżej zaznajomimy się z tymi skrzydlatymi naszymi przyjaciółmi.

Ze względu na użyteczność rasy gołębie ująć można w trzy grupy: 1. gospodarcze, chowane na spożycie; 2. pocztowe — do celów pocztowych (przenoszenie listów) i 3. amatorskie — chowane dla ładnego wyglądu.

Gołębie gospodarcze odznaczać się muszą stosunkowo dużą wagą, wielkością, szybkością dojrzewania, płodnością i łatwością chowu. Wymienione cechy występują u poszczególnych ras w różnym stopniu, np. niektóre duże i ciężkie gołębie opasowe bywają czasem mało płodne i trudne do wychowu.

Najbardziej użytkowne i najczęściej spotykane po wsiach — są rysie polskie. Głowę mają stosunkowo dużą, dziób średniej długości i grubości, oko nieduże, o czerwono-pomarańczowej tęczówce i wąskiej, mało widocznej obwódce. Szyja krótka, u nasady szeroka. Pierś pełna, szeroka (w obwodzie winna posiadać najmniej 32 cm). Skrzydła szerokie, sięgające prawie do końca ogona.

Opierzenie rysiów może być ciemnolote i biało-lote o barwach niebieskiej, czarnej, czerwonej, żółtej i płowej. Pasy na skrzydłach — tylko białe. Może być opierzenie jednobarwne z pasami białymi i lotkami barwnymi lub białymi oraz łuskowate i nakrapiane. Pierś winna posiadać metaliczny połysk.

Rysie polskie cieszą się powodzeniem nie tylko w kraju, ale i za granicą. Ażeby nie zatracić ich cech użytkowych, należy dobierać do rozpłodu okazy dobrze rozwinięte, ciężkie, płodne i dobrze karmiące swe młódki.

Do gołębi gospodarczych należy zaliczyć także kaliny polskie (zwane czasem „ślązakami"). Są one dłuższe i smuklejsze od rysiów. Głowę mają średniej wielkości, z piękną, muszlowatą koroną, dziób cienki, średniej długości, oko o brunatnej tęczówce i wąskiej brwi. Szyja niedługa, pierś wypukła, mięsista; grzbiet długi, płaski. Skrzydła nie dochodzą o jedną trzecią do końca ogona, w rozpięciu mierzą do 80 cm. Nogi średniej długości, gładkie. Opierzenie bardzo charakterystyczne: głowa biała zawsze do korony, górna część szyi i gardło — także białe, a reszta ciała — barwne. Lotki w skrzydłach — białe. Każda sterówka w ogonie posiada plamkę, dzięki czemu podczas lotu kaliny powstaje tzw. lustro, albo „oko".

Rozróżnia się cztery odmiany kalin: brązowo-miedziane, złocistożółte, niebieskie i płowe.

I rolnicy odpowiadają na apel z Zabrza

W wielu wsiach na terenie Polski rolnicy za przykładem górników z Zabrza postanowili dodatkowo wykonać niektóre prace pozaplanowo, celem uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych.

Oto Koło gromadzkie Z. S. Ch. w Derczynie pod Pyrzycami postanowiło zlikwidować do końca roku 150 ha odłogów. Koło gromadzkie Zw S. Ch. w Suliszewie pow. Drawsko postanowiło o 5 dni wcześniej wykonać orkę, zradiofonizować gromadę i wyremontować świetlicę.

Koło gromadzkie Zw. S. Ch. w Starej Świętej, pod Złotowem, w dniu 8 grudnia wyremontuje boisko sportowe i zarazem wezwało inne gromady do współzawodnictwa. Tak samo gromada Świerzynki, pow. Miastko, postanowiła dodatkową pracą uczcić moment zjednoczenia się partii robotniczych. Do 30 grudnia uruchomi studnię gromadzką oraz wybuduje most drewniany na rzece, który połączy Swierzynki z gromadą Tursko.

Pracownicy Centralj Rolniczej Spółdzielni Sam. Chłopskiej postanowili przedterminowo rozprowadzić nawozy sztuczne, przeznaczone na wiosnę 1949 roku. Wezwali oni wszystkie referaty branżowe Zw. Sam. Ch. do współzawodnictwa.

Znaczenie soli dla krów dojnych

Sól to nie tylko smaczna przyprawa dla krów, ale konieczny dodatek do codziennego ich pożywienia. Nie mówiąc już o tym, że sól doskonale wpływa na apetyt i na trawienie, a więc i na lepsze wyzyskanie paszy. Poza tym sól jest ważnym składnikiem mleka. Ważnym dlatego, że zawsze występuje w tej samej ilości. To znaczy, że mleko może być tłustsze lub chudsze, o większej lub mniejszej zawartości białka, to znaczy lepsze czy gorsze, ale ma zawsze tę samą ilość soli. Jeżeli krowa nie może pobrać potrzebnej soli, przestaje dawać mleko. Z początku czerpie ona sól z własnego organizmu, przede wszystkim z krwi, przez co się wycieńcza i chudnie. Potem zdrowy instynkt samozachowawczy bierze górę i krowa po prostu zaczyna dawać mniej mleka.

Oczywiście mogą być także inne przyczyny tego, że krowa ma mniejszą mleczność. Nie zawadzi jednak spróbować zacząć w tym wypadku zadawać jej codziennie sól. Najlepiej tzw. sól bydlęcą — mieloną, koloru zielonego.

Pamiętać należy, że sól tylko wtedy spełni swoją rolę, jeżeli będzie zadawana systematycznie — codziennie w tej samej ilości, jako dodatek do pasz trudnostrawnych lub mniej chętnie jadanych. Odpowiednie dawkowanie soli kuchennej jest rzeczą ważną i dlatego nie powinniśmy ograniczać się do zadawania soli na lizaki, ale solić paszę czy też poidło, gdyż tylko wtedy można mieć pewność, że każda sztuka otrzymała soli tyle, ile jej potrzebuje.

Cielę, dopóki pije siarę, może obejść się bez soli, ale gdy tylko krowa zaczyna dawać czyste mleko, należy pokarm mu solić. Na początek całodzienna dawka nie może przenosić pół łyżki. Po trzech miesiącach dawka może być zwiększona w ten sposób, żeby cielę od roku do dwu otrzymywało dziennie jednę łyżkę soli. Norma dla sztuk od roku do dwu wynosi dwie łyżki. Krowom mlecznym dawkuje się sól w zależności od dawanego mleka. Krowa o dużej wydajności mleka powinna dostawać 4 pełne łyżki soli dziennie.

Niezależnie od solenia poidła czy jadła można krowom zadawać sól na lizawki. Używa się do tego celu soli w kruchach lub tzw. omoków. (h)

Rosną wpływy na F. O. R.

Jakkolwiek rolnik wielkopolski gospodaruje na stosunkowo słabej roli, nie dorównującej glebie województwa wrocławskiego, Lubelszczyzny, czy Żuław, jednakowoż nie tylko w zupełności dotrzymuje kroku swym braciom z innych dzielnic lecz nawet co do wysokości sum wpłaconych na Fundusz Ziemi znacznie ich prześcignął Świadczy o tym fakt, że już na początku października br. wykonany został w 100 proc. nałożony kontyngent wpływów na województwo poznańskie

Po tak pomyślnym wykonaniu pierwszego kontyngentu, Wydział Fin. Rol. Urzędu Wojewódzkiego powziął dodatkowy plan finansowy, który również zrealizowany już został w 100 proc.

S. † p.

Jan Wroniecki

zasłużony artysta i pedagog, organizator szkolnictwa artystycznego we Wielkopolsce, członek Związku Zawodowego Polskich Artystów-Plastyków i profesor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu

zmarł dnia 24 listopada 1948, o czym zawiadamia 11a-247

Wojewoda Poznański

---

†

W dniu 24 listopada 1948 zmarł, śp.

prof. Raoul Koczalski

wykładowca Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu

W Zmarłym tracimy wybitnego pedagoga i wielkiego artystę.

26303 **Bratnia Pomoc Studentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu**

---

†

W czwartek, 25 listopada 1948 r. rozstał się z tym światem, opatrzony Sakramentami św., nasz wieloletni, nieodżałowany współpracownik, śp.

Piotr Rosik

przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 28 bm., z kaplicy cmentarza na Dębcu o godz. 3 po południu. Msza św. odprawiona zostanie we wtorek, 30 bm., o godz. 8 w kościele Farnym. p9251

Firma Edward Michaelis i współpracownicy

Za okazane nam wyrazy współczucia, wieńce, kwiaty, oraz za liczny udział w pogrzebie naszego najdroższego i nigdy niezapomnianego syna i brata, śp.

Zygmunta Ronke

który uległ tragicznemu wypadkowi motocyklowemu, składamy Przewielebnemu Duchowieństwu, Drogim Krewnym, Kolegom, Sekcji motocyklistów, Członkom Zrzeszenia Kupców Branży Spożywców, Lokatorom i wszystkim Znajomym

serdeczne Bóg zapłać!

26223 Matka i siostra

S. † p.

Piotr Rosik

zmarł w Bogu 25 listopada 1948, namaszczony Olejami św., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 28 bm., o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona, dzieci, wnuki
i rodzina

Poznań, Bydgoszcz, Ostrów Wlkp. 26296

---

†

Dnia 24 listopada 1948 zmarł po krótkiej chorobie, namaszczony Olejami św., nasz najukochańszy ojciec, dziadek i teść, śp.

Wincenty Bertrand

emer. st. sekretarz sądowy
powstaniec wielkopolski

przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 28 bm., o godz. 15. w Pobiedziskach z domu żałoby.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Pobiedziska, Śrem, Poznań, Jelenia Góra 11b-388

---

†

W pierwszą rocznicę śmierci naszego kochanego ojca, śp.

Teodora Lackowskiego

odprawiona zostanie za spokój Jego duszy jak również naszej kochanej matki, śp.

z Chęcińskich

Salomei Lackowskiej

msza św. we wtorek, 30 listopada 1948, o godzinie 7.30 w kościele parafialnym Najśw. Serca Jezusowego na Jeżycach, o czym zawiadamiają

26212 **dzieci**

Dnia 24 listopada 1948 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najlepsza matka, teściowa i babunia, śp.

z Banaszkiewiczów

Leokadia Tylewiczowa

przeżywszy lat 61.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 28 bm., po południu z kaplicy cmentarza w Środzie,

o czym zawiadamiają

w nieutulonym żalu pogrążeni
mąż, dzieci i rodzina

Jordanów Śl., Wałbrzych, Przerębska Huta, Ostrów, Leszno, Poznań, Środa 26311

Dnia 25 listopada 1948 zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, drogi nam ojciec, teść i dziadek, śp.

Franciszek Szymkowiak

przeżywszy lat 68.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 29 bm., o godz. 9 na cmentarzu parafialnym w Konarzewie.

W ciężkim smutku pogrążona

rodzina

Chomęcice, pow. Poznań 26289

---

†

Dnia 24 listopada 1948 zmarł pracownik naszej instytucji, śp.

Walenty Stec

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 28 bm., o godz. 14 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

Cześć Jego pamięci! 11b-401

Miejska Poznańska Kolej Elektryczna
Dyrekcja Rada Zakładowa

Do trumien

okucia, papier krep., pantofle, szarfy do wieńców — poleca K. NOWAK, Poznań, Kraszewskiego 12, parter lewo tramwaj: 2, 7, 8, 10. 11b-244

KSIĘGOWEGO BILANSISTY

na stanowisko głównego księgowego poszukuje poważna instytucja handlowa na prowincji od 1. 1. 49 r. — Oferty z życiorysem kierować Krotoszyn — agencja Głosu Wielkopolskiego — Rozdzielnia Czytelnik. 11b-348

Zawsze najtańsze i najlepszej jakości

do nabycia

Jan Bernard

Hurtowa sprzedaż artykułów gospodarczych, galanteryjnych i kosmetycznych

Poznań, St. Rynek 44 — Tel. 35-77 (wejście z ul. Woźnej) 11a-174

Gustowną i modną
GALANTERIĘ DAMSKĄ
GALANTERIĘ MĘSKĄ
BIELIZNĘ
KONFEKCJĘ
poleca korzystnie
DOM MODY
The Gentleman
POZNAŃ, PADEREWSKIEGO 1
TEL. 96-51 DAWNIEJ UL. NOWA 1 p9190

RADIOODBIORNIKI

produkcji polskiej, rosyjskiej, niemieckiej, francuskiej, amerykańskiej i amatorskie do najbardziej skomplikowanych układów włącznie

naprawia, zestraja, uselektywnia

przebudowuje na uniwersalne przy współpracy wybitnych specjalistów

ELEKTROTECHNIKA

Koncesjonowane Zakłady Elektrotechniczne
Poznań, Marsz. Focha 50 — telefon 77-27
za parkiem Wilsona przy K. K. O. 5 minut od Dworca Zachodniego 26249

DUŻĄ DOZĘ WITAMINY „B"

ZAWIERA

PIWO, PEŁNE
„KOZŁAK"
„PAŃSTWOWEGO BROWARU
W POZNANIU
UKAŻE SIĘ w GRUDNIU
W SPRZEDAŻY

11b-302

KAWA-HERBATA

mieszanki nagrodzone złotym medalem

K. Małecki i Syn

Palarnia Kawy-Sprzedaż hurtowa
Poznań, ulica Szewska nr 7
Telefon 31-66 11a-183
Dostawa pocztą franko za zaliczeniem

RENOVA

J. Sławek, W. Ossowski
Poznań, Pasaż Apollo

CERUJE

pończoszki, skarpetki
nadrabia stopy
podnosi oczka

naprawia bieliznę

wykonuje nowe kołnierzyki do koszul

odświeża krawaty p9226

Przyjmuje zlecenia na prace z włóczki itd. Szybko! Tanio! Solidnie!

Tysiące kompletów
księgowości przebiegowej
Systemu „EL-ES"

pracuje w przemyśle i handlu! Proste, trwałe i łatwe w użyciu aparaty i druki do księgowości finansowej i towarowej, bilansówki, karty rozdzielcze oraz wszelkie artykuły biurowe poleca:

Spółdzielnia Wytwórcza
Materiałów Biurowych i Szkolnych
z o. u.
„ZESPÓŁ"
Warszawa, al. Jerozolimskie 43, tel. 8-75-36

11b-390

Zarząd Okręgu Lubuskiego P. N. Z. w Poznaniu, ul. Czarnieckiego 9 poszukuje

sł. referenta produkcji roślinnej

Ewentualni kandydaci winni kierować wnioski z życiorysami oraz ewtl. odpisami świadectw pod adresem: P. N. Z. Zarząd Okręgu Ziemi Lubuskiej w Poznaniu, ul. Czarnieckiego 9. 11b-398

SZTANDARY

paramenta kościelne
oraz naprawy wykonuje artystycznie i fachowo po cenach przystępnych

K. BIELAWNA (dawn. Kaczmarek)
Poznań, Pl. Ratajskiego 5 (Nowomiejski) p4204

Aksamitną, gładką cerę i świeży wygląd zapewnia
KREM MATOWY i PUDER
„KWIAT BIAŁEJ ROŻY"
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE 11b-324 ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

KURTKI MANSZESTROWE
W SPORTOWYM WYKONANIU
na podpinkach wełnianych oraz
SPODNIE MANSZESTROWE
poleca
TANI ZAKUP — FELIKS KONIECZNY
Poznań, Dąbrowskiego 46. Tel. 34-61 i 39-16
11-a244 (wejście z Rynku Jeżyckiego)

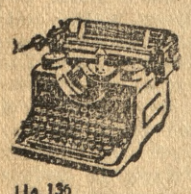

Maszyny biurowe
Kupno Sprzedaż
K. KOCHANOWICZ i S-ka
Plac Wolności 13 (obok 3 Maja)
11a 136

OBUWIE ORTOPEDYCZNE

wykonują
BRACIA JAROCCY
Poznań, Matejki 11 — telefon 74-64
7016e

ZABAWKI
ŁÓŻKA — ŁÓŻECZKA
korzystnie poleca
M. Wolszakiewicz i Ska
Poznań, St. Rynek 39 p8687

Szczotki-Pędzle
WIELKOPOLSKA HURTOWNIA
St. Stanowski
Poznań, św. Marcin 50
telefon 13-74 p9176

Ceraty
Linoleum
Plusze
Chodniki — Dywany
tanio kupisz w specjalnym magazynie materiałów meblow. i dekoracyjnych
FR. PERTEK
POZNAŃ
Kraszewskiego 17
el. 519-67 11a-132

Artykuły męskie
Bon-Ton
Poznań, 27 Grudnia 7
Telefon 20-56 p9250

Tapczany — Leżanki — Fotele
wykonuje solidnie na zamówienie i stale gotowe na składzie 11a-242
Józef Waligóra
W. Garbary 35 (narożnik Woźnej)

DONICE do mleka
GARNKI gliniane
dostarcza
„Ceramika Drezdenko" Sp. z o. o.
Drezdenko, ul. Reymonta 2a p9223

GAŚNICE znormalizowane PN
„TYTAN" PRODUKUJE SPRZEDAJE
FABRYKA „STRAŻAK" Warszawa,
ul. Syreny 3 - TELEFON 883-19
Gaśnice zatwierdzone przez Związek Straży Pożarnych RP. Produkcja pod kontrolą Zw. Str. Poż. RP 11-373

Kapeliny
damskie i stożki
poleca w dużym wyborze Zofia Grzeszczak, Dąbrowskiego 45, wprost Rynku Jeżyckiego. Tel. 41-25. 11a-198

FORTEPIANY

„Bechstein" za zł 250.000,—
„Deuysen" za zł 80.000,—
sprzedam 11b-368
Syndyk Masy Upadłości
„Tęcza"
Bydgoszcz
Warmińskiego 18

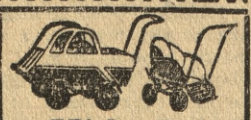

Wózki
i łóżeczka
dziecięce
najtaniej poleca
„Sprzęt Domowy"
Poznań, Mielżyńskiego 16. Telefon 29-82 p8715

Obwieszczenie o licytacji

Zgodnie z art. 85 dekr. z dnia 28. I. 1947 r. (Dz. U. R. P. N 21) podaje się do publicznej wiadomości, że w Składnicy Urzędu Skarbowego w Zielonej Górze ul. Skarbowa 8 dnia 29 XI. 1948 r. o godzinie 10-tej odbędzie się sprzedaż z licytacji zajętych na pokycie należności Skarbu Państwa niżej wymienionych nieruchomości

1. 1 radioaparat 6 lamp „Blaupunkt"
2. 1 maszyna do pisania „Olivetti"
3. 1 kasa kontrolna „National"
4. 1 głośnik radiowy
5. 4 zegary budziki
6. 1 zegarek kieszonkowy z dewizką
7. 1 aparat do masaży

Bliższych informacji udziela się w pokoju Nr 10 (Gmach Urzędu Skarbowego) 11b-394

Urząd Skarbowy

Tom Jednooki sam powitał Robin Hooda na progu swej gospody. Uśmiechnięty, wesoło połyskujący jednym okiem, kłaniał się w pas i zapraszał do wejścia.

Podbiegł, aby, jak możnemu rycerzowi, potrzymać Robin Hoodowi strzemię, gdy ten zeskakiwał z konia.

Robin dobrotliwie podał rękę gospodarzowi, a później zsadził z siodła Mariannę.

Gwarny rój gości zapełnił wszystkie izby.

Lokowano się, jak najwygodniej.

Dla Robin Hooda i Marianny została przeznaczona najlepsza izba sypialna na piętrze. Drugą zajęła Blanka z siostrami Robina, trzecią baron Wilhelm z Ryszardem, czwartą ojciec Hiacynt z Arnulfem, Tilem i Willem. W pozostałych mieścili, jak się dało, przygotowując sobie spanie na ławach i stołach, dalsi towarzysze. Dla kogo brakło miejsca w domu, szukał go sobie w innych gospodarskich budynkach — w stajniach przy koniach, w komórkach, w stodole. Tom i jego służba baczyli, aby wszystkim było wygodnie, wynajdowali coraz to nowe kąty w całym labiryncie izdebek, gdzie jeszcze można się było pomieścić.

Jarmark miał się rozpocząć dopiero nazajutrz, ale do miasta napłynęło już moc ludu. Ściągnęli ze swymi towarami i porozkładali je już na jarmarcznym placu liczni kupcy, kramarze i przekupnie; zjechało się moc igrców, komediantów, cudotwórców, magików, pątników, żebraków, szukających łatwego zarobku w tym wielkim ludzkim zbiegowisku. Zwaliło się całymi dworami wielu panów możnych, baronów i hrabiów, z bliższej i dalszej okolicy, aby skorzystać z okazji, zabawić się, kupić co potrzeba i dowiedzieć się od ludzi, co ważnego dzieje się w Anglii i na szerokim świecie.

Ludzie Robin Hooda, którzy nie bacząc na zmęczenie, pobiegli zaraz rozejrzeć się po mieście, wracali zachwyceni, opowiadając cuda o bogactwie przeróżnych towarów, rozłożonych w kupieckich kramach, o wschodnich materiałach mieniących się kolorami, o wschodnich pachnidłach, o lekach na wszystkie ludzkie dolegliwości, o skoczkach, wyprawiających przedziwne sztuki, o łykaczach ognia, o pątnikach sprzedających cenne relikwie, jak drzazgę z Krzyża Pańskiego, albo włos z głowy św. Jana, ząb św. Agnieszki, czy kość z palca św. Agapita.

Ale co poważniejsi z towarzyszy Robin Hooda nie wychodzili dziś jeszcze do miasta. Postanowili odpocząć najpierw i dopiero nazajutrz, gdy jarmark będzie już w pełni, wystąpić w całej krasie i okazałości. Niech wiedzą poczciwi nottinghamscy mieszczanie, jakich to dawno niewidzianych gości przyjmuje ich miasto w swoich murach.

Wieczorem w „Gospodzie pod Złotą Sową" odbyła się uczta, na którą — jak zapowiedział Robin Hood — „zaprasza się każdego, kto łaskaw powitać w Nottingham rycerzy z Sherwoodskiej puszczy".

Jedzenia starczy dla wszystkich, bo spore zapasy przywieźli ze sobą z Robinhome; gdy braknie, łatwo dokupić można w mieście. A napitków przygotował do woli Jednooki Tom w swych przepaścistych piwnicach.

Zastawiono stoły w obszernych izbach gospody.

— Na uczcie leśnych rycerzy nie będzie złotych pucharów, mis i dzbanów, tylko cynowe i gliniane — zapowiedział Robin — ale w winie, które będziemy

pili, nie ma ani jednej łzy ludzkiej, bo, zdobywając to, co mamy, nie skrzywdziliśmy żadnego biedaka, żadnej sieroty, czy niedołężnego starca.

W wesołym, lecz uroczystym nastroju, zasiadali Robin Hoodowi towarzysze do stołów. Zdążyli się już przebrać z szat podróżnych i każdy włożył na siebie, co miał najlepszego.

— Dziś, to jeszcze nic — mówił żartobliwie do Robin Hooda ojciec Hiacynt, który zawsze pozostawał w swoim podniszczonym habicie — Zobaczysz nasze niewiasty jutro, gdy przejdą się po jarmarku. Mówię ci, że nie poznasz ich, tak się postroją, tak będą pachniały, tak się wypięknią różnymi zamorskimi barwikami a olejkami. Wiem ja ci trochę, jakie przedziwne sposoby mają niewiasty na Wschodzie aby znęcić mężczyznę.

— Wiem, wiem, ojcze Hiacyncie — złapał go Robin za słowo — że znacie Wschód i wiecie coś niecoś o urokach tamtejszych kobiet.

— Głupiś — mruknął speszony mnich i dodał zaraz swym stałym zwyczajem. — Jestem biedny, stary zakonnik.

— Nie chmurzcie się, ojcze, byle czego — pojednawczym tonem łagodził go Robin. — Siadajmy lepiej do stołu, bo oto idzie już Marianna i Blanka, Klara i Helena. Patrzcie, jakie piękne bez muzułmańskich sposobów.

Nie zdążyli jeszcze zasiąść do stołów, gdy otwarły się drzwi gospody i ukazała się w nich Agnieszka, ubrana strojnie, w stroiku z drogich koronek na głowie, w pięknej sukni z długim trenem, lśniąca od bogatych klejnotów.

Za nią weszło kilku paziów. Jeden podtrzymywał tren, aby się w błocie nie zabrudził, drugi niósł piękne zwierciadło z polerowanego srebra, aby się w nim mogła przeglądać, trzeci mały stołeczek pod nogi, czwarty zgrabne puzderko, zawierające jakieś zamorskie wonności.

Dopiero za tą czeredą ukazał się Dawid Minstrel, niosący pod pachą swą lutnię.

Przybyłych powitano radośnie i posadzono przy stole. Służba zaczęła wnosić misy z jedzeniem i dzbany z napojami. Napełniono kielichy.

Rozpoczęła się uczta.

— Jakże ci się wiedzie, drogi Dawidzie, w roli wielkiego pana na rycerskim zamku? — spytał Dawida, siedzący obok niego o. Hiacynt, gdy już pod wpływem licznych spełnionych pucharów na sali huczał gwar wesołych rozmów.

Dawid westchnął smętnie.

— Nie mogę powiedzieć — odparł z rozwagą. — Powodzi mi się dobrze. Niczego mi nie brakuje. Śpię miękko, ubieram się ciepło, jem tłusto i słodko.

— A jakże tam twoje pieśni? Śpiewasz je często swoim przyjaciołom? — ciągnął z lekką drwiną w głosie pater. — Masz przecież teraz na zawołanie świetnych i znakomitych słuchaczy.

— Ach, ojcze! — westchnął już całkiem szczerze Dawid. — Niestety! Moja małżonka wstydzi się tego, że ma męża minstrela. Nie pozwala mi śpiewać, gdy w zamku zbierają się znakomici goście. Śpiewam tylko wtedy, gdy nie ma nikogo, gdy są sami swoi. A poecie potrzebny jest do szczęścia podziw licznych słuchaczy. — Zapił swój smutek winem i ciągnął dalej rwącą się spod serca skargę — Gdy zamilknie moja pieśń, nie słyszę oklasków, ani słów zachwytu, czy uznania. Ojciec Agnieszki usypia zwykle przy moim śpiewie, matka jej mocno nie dosłyszy, a moja żona, gdy jest w dobrym nastroju, powie czasem: „Udała ci się, Dawidzie, ta pieśń". Ale częściej: „Chodźmy już spać. Dawniej

jakoś ładniejsze były twoje pieśni. Miały więcej ognia. Najpiękniej śpiewałeś o naszej miłości, a teraz wystygła już ona widocznie".

— Ano, cóż Minstrelu — roześmiał się mnich. — Musisz zmienić zawód. Nie podobają się twoje pieśni — zostań rycerzem. Wypada, aby pan na rycerskim zamku poznał rycerskie rzemiosło.

Minstrel z powątpiewaniem pokiwał głową.

W tej właśnie chwili zwróciła się do niego Marianna.

— Dawidzie, czy pamiętasz, że w dniu moich urodzin miałeś zaśpiewać pieśń ułożoną na moją cześć? Przeszkodziła nam wtedy wyprawa i... oto nie znam pieśni, która mnie opiewa. Czy nie zechciałbyś teraz ucieszyć nas wszystkich swoim śpiewem?

Radosny uśmiech rozjaśnił na chwilę twarz Dawida. Ale zaraz spojrzał niepewnie na swą małżonkę. Czy nie weźmie mu za złe popisu przed tak licznym zgromadzeniem.

— Tak! Tak! Dawidzie, zaśpiewaj!

— Prosimy, Dawidzie!

— Zaśpiewaj!

Wszyscy zebrani prosili chórem o piosenkę

Ale Agnieszka miała niezbyt zadowoloną minę.

— We Francji — powiedział nagle głośno ojciec Hiacynt — najznakomitsi rycerze, hrabiowie i diuki prześcigają się wzajemnie w układaniu pieśni. A potem urządzają zawody minstrelów, śpiewając swe utwory na wielkich ucztach.

— Zwycięstwo na takich zawodach jest równie cenione, jak zwycięstwo na rycerskim turnieju — poparł zakonnika Robin Hood.

Twarz Agnieszki rozjaśniła się uśmiechem. Spojrzała na Dawida i, widząc jego pytające spojrzenie, skinęła lekko głową na znak przyzwolenia.

Minstrel zadowolony powstał szybko i ujął w ręce swoją lutnię. Rozsunięto stoły, aby zrobić wolne miejsce dla śpiewaka.

Zapadła cisza. Mimo iż wypite wino ożywiło wszystkich i rozochociło, zaprzestali krzyków i rozmów, aby wysłuchać pieśni.

Minstrel uderzył w struny.

Zaczął mówić śpiewnie swym dźwięcznym melodyjnym głosem:

PIEŚŃ DAWIDA MINSTRELA

Wielka jest puszcza Sherwood, wielka jest i tajemnicza. Biada temu, kto zapuszcza się w jej przepastne knieje z wrogimi zamiarami. Biada temu, kto wchodzi w nią, nie znając jej głosów, nie znając jej zawołania. Wchłoną go leśne wykroty, kręte ścieżki zaprowadzą na nieprzebyte bagna. Kolczaste krzaki chwytają i szarpią jego szaty, twarde konary drzew zamykają mu drogę. Otwierają się niespodziewanie przepaści. W ciemnych wąwozach czai się śmierć, srebrne strumienie porywistymi wody rzucą wyczerpanego i oszołomionego natręta na kamieniste dno. Biada, po trzykroć biada temu, kto z wrogimi zamiarami wkracza w puszczę Sherwood, w wielką, tajemniczą, groźną puszczę.

Ale puszcza jest niebezpieczna, zła i mściwa tylko dla swych wrogów, tylko dla tych, którzy chcą siłą wydrzeć jej tajemnice.

Puszcza ma swych przyjaciół. Puszcza ich kocha, oni kochają puszczę. Gładkimi kobiercami ścielą się im pod nogi kręte, leśne ścieżki. Same prowadzą ich do celu. W dzień czy w nocy, w czasie wiosennych roztopów, czy zimowej za-

mieci śnieżnej rycerz puszczy czuje się w niej, jak w jasnej, ciepłej komnacie. Bo puszcza go chroni, osłania przed niebezpieczeństwem, otacza konarami swych drzew, ściele się dywanami mchów. Puszcza jest dobra i łagodna dla swych przyjaciół, którzy ją kochają. Karmi ich, chroni, odsłania wszystkie tajemnice.

Dawid urwał i zamilkł na chwilę, brząkając tylko leciutko w struny swej lutni.

Biesiadnicy słuchali w milczeniu, z rzadka tylko zwilżając wyschłe gardła łykami dobrego wina.

Nagle Minstrel mocniej szarpnął struny.

— Słuchajcie pieśni o Mariannie, o Mariannie, żonie Robin Hooda. Słuchajcie pieśni o miłości tych dwojga, miłości, która zwalczyła wszystkie przeszkody i pognębiła wszystkich wrogów.

W samym sercu puszczy Sherwood, w miejscu, gdzie rzeka Trent zlewa swe srebrne wody z dziesiątkiem leśnych strumieni, stał starożytny, obronny dwór, dwór Harper. A w tym dworze ku radości serc ludzkich, ku uciesze ludzkich oczu rosła i rozkwitała swobodnie, jak kwiat dzikiej róży, piękna Marianna, dzielna Marianna, córka dziedzica i sama dziedziczka na starym, dostojnym, bogatym dworze Harper.

Chcecie, bym opisał wam urodę i wdzięki pięknej Marianny, rozkwitającego pąka dzikiej róży? Opowiem wam, że żadne słowa minstrela nie są w stanie jej opisać. Piękne boginie Walhalli z zazdrością spoglądały na tę urodną córę sherwoodskiego lasu. Strumyk, w którym przeglądała się jak w zwierciadle układając sploty włosów koloru złota, zatrzymywał swe wody, aby nie zamącić odbicia jej wdzięcznej postaci. Gdy wkładała na głowę wianek z najpiękniejszych kwiatów leśnych, traciły one swe barwy, bowiem ich biel wydawała się brudna przy bieli jej ciała, czerwień bladła przy rumieńcach, a błękit wydawał się spłowiały przy czystym błękicie jej oczu.

— Ależ łżą ci poeci — szepnął ojciec Hiacynt, nachylając się do Robin Hooda. — Przecież Marianna ma włosy koloru kasztanów, a oczy zielono-szare, a nie błękitne. Ślepy jest ten Dawid.

Ale Robin Hood zamiast podzielić oburzenie mnicha, dał mu mocną, pozbawioną szacunku dla duchownej osoby, sójkę w bok i mruknął:

— Nie znasz się pater na tym!

Był bowiem bardzo zadowolony, że Minstrel tak wychwala urodę Marianny, chociaż w opisie były pewne drobne nieścisłości.

A Dawid ciągnął dalej swą pieśń.

— Gdy pewnego poranku Marianna kąpała się w strumieniu, a zawstydzone jej urodą kwiaty zakrywały swe pąki, w głębi lasu rozległy się dźwięki rogów myśliwskich. Marianna wyskoczyła ze strumienia, który zmartwiony utratą swej nimfy zaszemrał smutnie. Ledwie zdążyła przywdziać szatki, na polanie ukazał się wielki niedźwiedź, uciekający przed myśliwymi. Ujrzał Mariannę i jednym susem skoczył do niej.

Marianna krzyknęła z przerażenia.

Nie miała przy sobie łuku, ani żadnej broni, którą mogłaby walczyć z niedźwiedziem.

Niedźwiedź chwycił Mariannę w kosmate łapy i uniósł ją z ziemi. Olśniony jej urodą chciał ją porwać do swej jaskini.

Nagle z krzaków wyfrunęła ostra, pierzasta strzała. Trafiła niedźwiedzia prosto w piersi i przebiła na wylot serce.

Niedźwiedź runął martwy, brocząc krwią. Obok niego leżała zemdlona Marianna.

Wtedy z krzaków wyszedł młodzieniec wielkiej urody, z oszczepem w ręku. Jego to strzała przebiła serce i położyła trupem groźnego niedźwiedzia.

Młodzieńcem tym był sławny Robin Hood, wódz wszystkich leśnych rycerzy, mieszkających w puszczy Sherwood. Jego imię znane jest szeroko w całej Anglii. Na dźwięk tego imienia drżą wszyscy baronowie, mający na sumieniu złe czyny w stosunku do swych poddanych. Zna to imię sam król. Zna je lud, jak długa i szeroka jest angielska wyspa. Powstarzają je z czcią i nadzieją wszyscy ludzie, którym dzieje się krzywda, którzy potrzebują pomocy przed uciskiem możnych i złych.

Dzielny młodzieniec podszedł do zemdlonej Marianny i, zdumiony jej niezwykłą urodą, stanął nad nią w zachwycie.

Potem pochylił się i wziął zemdloną w ramiona. Zaniósł ją do jej ojca i, oddając mu córkę, poprosił o jej rękę.

— — — — —

W tym miejscu opowieść Minstrela została nagle przerwana. Drzwi gospody otwarły się szeroko. Stanął w nich żołnierz, noszący barwy straży szeryfa Nottingham, i zawołał głośno:

— Jego wielmożność szeryf i hrabia Nottingham i jej wielmożność hrabina Gisborne idą tutaj!

Biesiadnicy ze zdumieniem zwrócili się w stronę drzwi, a Robin Hood wstał szybko zza stołu i poszedł w kierunku wejścia.

Za żołnierzem weszło na salę kilku młodych pazików, bardzo strojnie ubranych. Poprzedzali oni parę znakomitych gości. Hrabina Gisborne w czarnej powłóczystej sukni, a za nią nowy szeryf Nottingham, liczący nie więcej niż dwadzieścia pięć lat, o rycerskiej postawie, patrzących dumnie czarnych oczach, przyciętej krótko ciemnej brodzie i ciemnych włosach, spadających zgrabnie ułożonymi puklami na ramiona — stali u wejścia i rozglądali się ciekawie po izbie.

Robin Hood złożył gościom dworny ukłon.

— Zaszczyt to dla nas niemały — powiedział grzecznie — że tak znakomite osoby zechciały wstąpić do skromnej gospody, w której pokrzepiamy się po trudach podróży.

— Dawno już chciałem was poznać, dobry nasz Robin Hoodzie — odparł z wyniosłą uprzejmością hrabia Nottingham. Ale nie było to dotąd rzeczą łatwą. Nie bywaliście u nas, a słyszałem, że niezbyt chętnie widzicie gości w swoim domu

— Nikt, kto przychodził do mnie z dobrymi zamiarami, nie skarżył się na gościnność Robin Hooda — odciął wódz leśnych rycerzy. — A w zamku Nottingham gościłem ja przed kilkunastu laty, ale od tego czasu odeszła mi ochota od odwiedzania szeryfa. Ale to nie wy, panie, byliście wtedy panem na tym zamku.

— Teraz zmieniło się tu wszystko — wtrąciła pojednawczo hrabina Gisborne.

— Czy zechcecie zrobić nam zaszczyt, zasiąść przy stole z nami i spełnić puchar na pomyślność starej Anglii? — zapytał, kłaniając się Robin.

— Bardzo chętnie! — odparł szeryf. — I za dobrą przyjaźń pomiędzy nami.

— W tym celu przybyliśmy tutaj! — dodała żywo hrabina Gisborne.

Robin poprowadził nowoprzybyłych do drugiej izby, w której ucztowali co znakomitsi biesiadnicy. Zrobiono miejsce przy głównym stole i nowi goście zasiedli wśród ucztujących. Robin zawołał na Jednookiego Toma, aby podał najlepsze wino i napełnił kielichy.

Szeryf Nottingham siedział pomiędzy Robinem i Marianną. Po drugiej stronie Robina usiadła hrabina Gisborne, mając po lewej ręce ojca Hiacynta.

— Macie piękną żonę Robinie — odezwała się do gospodarza jego sąsiadka — wydaje mi się, że ją już kiedyś widziałam... Czy nie było to...? Pamiętacie moją zimową przygodę w lesie Sherwood i niespodziewaną gościnę w starym dworze Partridge? Wśród młodych dziewcząt, waszych sióstr i kuzynek, było tam młode jeszcze bardzo dziewczę. Młode, ale bardzo harde. Skarżyła mi się, że nie zwracacie na nią uwagi. Na imię jej było... Marianna! Tak! Marianna Harper. Czy to wasza żona?

— Macie dobrą pamięć, pani hrabino — przyznał Robin. — Pamiętacie takie drobiazgi, chociaż minęło od nich już coś siedem, czy osiem lat. Od tego czasu dużo się zmieniło. Dwór Partridge już nie istnieje. Został spalony. A tamta mała dziewczynka wyrosła na piękną i dzielną niewiastę.

— Kochacie bardzo waszą żonę? — spytała.

— Trudno byłoby znaleźć drugą taką kobietę, jak ona — odpowiedział z zapałem. — Nie mam lepszego od niej towarzysza na myśliwskiej, czy wojennej wyprawie. A w domu jest gospodynią nie gorszą, niż moja matka. Cóż więcej? Dobra jest i piękna, rozum ma, dobrze mi zawsze doradzi, w smutku pocieszy i rozweseli.

— Szczęśliwy z was człowiek, Robin Hoodzie — westchnęła lekko hrabina.

— Czyżby wam dolegał smutek jaki?

— Widzicie — noszę żałobne szaty. Mój mąż zginął przed dwoma laty w Normandii. Na jednej z wojen, które nasz król prowadzi ze swymi wasalami we Francji. Jestem więc wdową. Znalazłoby się wielu kandydatów, którzy by chcieli pojąć mnie za żonę, ale wiem, że to nie o mnie im chodzi, tylko o mój majątek, o moje zamki...

— Niedobrze jest widać zbyt bogatym — westchnął współczująco Robin Hood.

Młody szeryf tymczasem prowadził ożywioną rozmowę z Marianną. Jej uroda zrobiła na nim widocznie duże wrażenie. Patrzył na nią rozpłomienionym wzrokiem i wyrażał swe podziwy, aż pokraśniała z kobiecego zawstydzenia.

— Grzech to — mówił z zapałem młody wielmoża — żeby piękność taka ukrywała się w gęstwinach leśnych, gdzie podziwiać ją mogą tylko niedźwiedzie i dziki. Powinniście, pani, królować na rycerskich zamkach, minstrele powinni opiewać waszą urodę...

— Mylicie się, szlachetny szeryfie — odpowiedziała ze śmiechem Marianna — mówiąc, że uroda moja jest nieoceniona. Właśnie, gdy weszliście tutaj, znakomity minstrel, Dawid, śpiewał bardzo piękną pieśń na moją cześć. Na pewno żadna ze znakomitych pań, mieszkających w bogatach zamkach, nie ma tak pięknie ułożonej opowieści o sobie, o swych cnotach, o swej miłości.

— Nie ma takich słów, którymi można by należycie opisać wasze wdzięki, pani!

— Nie doceniacie naszego minstrela, panie hrabio. Pozwólcie, aby ciągnął on

dalej swą opowieść, a zobaczycie jaki jest wymowny, jak pięknie potrafi dobierać słowa.

— Jeśli to będzie pieśń o was, posłucham chętnie — dworsko oświadczył Nottingham.

— Robinie — zawołała Marianna — poproś Dawida, aby śpiewał nam dalej swą opowieść.

Dawid nie dał się długo prosić. Czekał na to i był wyraźnie niezadowolony, że przyjście znakomitych gości odwróciło od niego uwagę i przerwało pieśń. Uderzył w struny lutni.

DALSZY CIĄG PIEŚNI DAWIDA MINSTRELA

Słuchajcie, słuchajcie! Opowiedziałem wam już o Mariannie, piękniejszej niż boginie Walhalli, piękniejszej niż słynne kwiaty z wschodnich ogrodów niewiernego sułtana Bajazeta. Opowiedziałem o tym, jak ujrzał ją, pokochał i pojął za żonę najznakomitszy myśliwiec Anglii, rycerz bez strachu i bez skazy, panujący niepodzielnie w odwiecznej puszczy, słynny Robin Hood.

Robin Hood wybudował dla Marianny wielki dom w samym sercu puszczy. Kazał niedźwiedziom, aby jej broniły, jastrzębiom i orłom, aby ostrzegały o niebezpieczeństwie, sarnom, aby jej służyły, wiewiórkom, aby przynosiły żywność, lisom kazał strzec dróg przed złymi ludźmi, bażantom dostarczyć złocistych piór do jej stroju.

— — — — —

W czasie gdy Minstrel śpiewał w natchnieniu swą pieśń o Mariannie, pierwsza izba wypełniała się coraz szczelniej. Drzwi z ulicy otwierały się często i coraz to nowy gość wchodził do gospody. Wszystkich przyjmowano z jednakową gościnnością. Sadzano przy stole, podsuwano mu misę z mięsiwem, kosz ze słodkim ciastem, i nalewano wina do kielicha.

Wchodzili więc i przyłączali się do uczty poważni mieszczanie nottinghamscy, przejezdni szlachcice, szukający rozrywki w obcym mieście, żołnierze ze straży szeryfowskiej, mający wolny wieczór, wreszcie różni włóczykije i komedianci, zmęczeni gwarem uczty, chcący wyzyskać okazję do popicia za darmo w zacnej kompanii.

Robin Hood gościł dziś każdego, kto wstąpił w progi „Gospody pod Złotą Sową".

Wśród ogólnego gwaru nikt nie zwrócił baczniejszej uwagi na parę wędrowców, która w pewnej chwili weszła do gospody. Ubranie obojga — kobiety i mężczyzny — było zakurzone; poznać po nich łatwo, że ludzie ci odbyli daleką drogę.

— Szukamy noclegu! — powiedziała kobieta niepewnie, spoglądając na ucztujących.

— Noclegu nie mamy — odpowiedział wesoło któryś z biesiadników — ale możecie dostać jedzenia i wina, ile tylko zapragniecie.

— Siadajcie! Jedzcie i pijcie razem z nami! — zapraszał inny.

Kobieta zawahała się chwilę, ale jej towarzysz nie pozwolił powtarzać zaproszenia. Zasiadł szybko na ławie i wyciągnął rękę do misy pełnej smakowitego mięsiwa.

— Noclegu możemy poszukać później! — oświadczył, zapychając sobie usta wielkim kawałem tłustego mięsa.

— Tobie tylko żarcie w głowie! — mruknęła niechętnie jego towarzyszka.

Nie widząc jednak innej rady, przysiadła się i ona do stołu.

Usłużni współbiesiadnicy podali jej ociekającą tłuszczem nogę gęsi i kawał słodkiego placka, podsunęli napełniony miodem kubek.

Ogryzając smakowitą kostkę, kobieta rozglądała się po obecnych. Nagle zastygła w bezruchu, z otwartymi ustami.

— Rany Boskie! — wykrztusiła po chwili — Will!

Wstała z ławy i, roztrącając stojących jej na drodze ludzi, szła, z rozwartymi nieprzytomnie oczyma, trzymając ciągle w ręku niedogryzioną kość, w stronę stołu, przy którym prowadząc beztroską rozmowę z towarzyszami, ucztował Will Dostojny. Opowiadał właśnie z wielką werwą, słuchającym go z nabożeństwem mieszczanom, jakich to cudów męstwa dokonywał w czasie wojny z Czarnym Baronem. Siedzący obok Til — na którego świadectwo powoływał się często — słuchał tego opowiadania z półotwartymi ustami.

Nagle Will urwał w pół słowa.

Przerażenie odmalowało się na jego szerokim obliczu, jakby ujrzał setkę diabłów, szarżujących na niego z kąta. Oczy stanęły mu w słup. Język skołowaciał.

Towarzysze biesiady, idąc za jego przerażonym wzrokiem, odwrócili się, jak na komendę, w stronę toczącej się groźnie, jak bogini zemsty, kobiety.

— Will, stary łajdaku! Nareszcie cię znalazłam — wykrzyknęła wreszcie.

— Weronika! — wrzasnął obudzony z osłupienia Will i, jakby ziemia pod nim się osunęła, runął pod stół.

Nim podnieciona niewiasta, roztrącając tłum biesiadników, dotarła do miejsca, na którym siedział Will, nie znalazła po nim ani śladu. Zapadł się pod ziemię. W jej rozwarte objęcia wpadł natomiast Til, który z miną Bogu ducha winnego człowieka patrzał na rozgrywającą się scenę.

— Ach! Jest i Til! Teraz wiem, kto kusi do złego mojego starego łajdaka!

— Jak się masz, Weroniko — powiedział pogodnie. —. Dawnośmy się nie widzieli! Co za szczęśliwy przypadek sprowadza cię tutaj?

— Szukam was już od ośmiu lat — wybuchnęła niewiasta i, zwracając się do otaczających ją biesiadników, ciągnęła swą skargę. — Uciekł ode mnie mój mąż, znacie go może, Will, krawiec, zwany Dostojnym. Zabrał pewnego dnia na plecy trochę swoich rzeczy i zniknął. Przepadł, jak kamień w wodę. Od tego czasu szukam go ciągle. Sama nie wiem, czy jestem wdową, czy mężatką. Zostawił mnie na pośmiewisko ludzkie, na biedę i na troski. A namówił go do tego na pewno nikt inny tylko ten Til Mizerak. Gdzie jest Will? — ryknęła nagle wielkim głosem. — Gadaj mi zaraz, nicponiu!

Til z niepokojem oglądał się dokoła, na próżno szukając pomocy u towarzyszy.

— Był tu przed chwilą — powiedział zaskoczony. — Może... może porwali go diabli, bo grzeszył łżąc strasznie o swoim bohaterstwie.

Willa nie można było znaleźć nigdzie. Nie było go ani pod stołem, ani w jednej, ani w drugiej izbie.

— Tyle lat go szukałam i znów mi zniknął — biadała Weronika.

— Nie martwcie się, dobra kobieto — pocieszali ją towarzysze Willa. — Znajdzie się chłop. Bardzo tęsknił zawsze za żoną. Opowiadał nam przecież o was często.

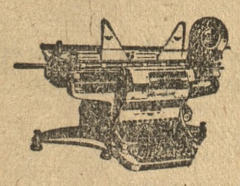

Maszyny

Artykuły
Meble biurowe
Warsztat naprawy

poleca

W. Rohowski i Ska

Poznań, Mieżyńskiego 18 — Telefon 43-25

p8510

Lekarskie

Dr Słoniński Zygmunt, internista, powrócił. Wały Zygmunta Augusta 10a, tel. 20-10. 25662

Gabinet Kosmetyki Leczniczej N. Siengalewiczowej, W Relskiej, Dąbrowskiego 23. Tel. 517-83. Pielęgnacja skóry i włosów. Usuwanie ow osienia, kurzajek, plam, łupieżu. Elektryzacja, zastrzyki, masaż. Sprzedaż kremów „Izis". 26248

Wolne posady

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-melioracyjnych w Chojnicach, woj. pomorskie, zaangażuje natychmiast **2 techników wodno-melioracyjnych** do pomiarów i projektów. Warunki do omówienia na miejscu. 11a-222

Szwaczki
na bieliznę męską, siły kwalifikowane, na maszyny zapędowe, przyjmie wytwórnia bielizny **A. Kaczmarek** — Zamkowa 7a. p9248

Przyjmiemy garncarzy (ewtl. akord). Hetmańska 29 m. 5. 26198

Sekretarkę znajomością maszynopisania — inteligentną. Zgłoszenia tylko niedziela, godz. 9—12, Długosza 5 m. 6. 26179

Ekspedientka do składu delikatesów. Adres wskaże Głos Wlkp., Focha 16, nr 2567. F2234

Państwowa Instytucja Budowlana
poszukuje
wykwalifikowanych sił
inżyniera - elektr.
lub dośw. elektrotechnika
inżyniera-hydraulicznego i C. O.
Oferty Głos Wlkp. nr 11b-377.

Przychodnia do 2 osób zaraz. Mickiewicza 3, m. 6. F2245

Robotnicy placowi na Główną. Zgłoszenia: Centrala Sprzętu P. P. B., Poznań, 27 Grudnia 4 26229

Zastępców rejonowych zaprowadzonych przyjmie wytwórnia guzików bakelitowych i rogolitowych. „Gal-Ba" Kraków, Rynek Główny 24. 11b-389

Dziewczyna do prac domowych potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Rolnik Polski, ul. 27 Grudnia 10 m. 12. 26255

Gosposia uczciwa do wszelkich prac domowych. Zgłoszenia: „Wykwintny Bazar", plac Wolności 11. 26277

Pomoc uczciwa nociegiem lub bez zaraz lub 1. XII. Libelta 13, wejście ul. Kościuszki, parter. Rusińska. 26280

Poszukuję starszej osoby na stróżostwo, centrum, w zamian pokoju. Oferty Głos Wielkopolski nr 26202.

Gosposia na wyjazd do kultu. ralnego domu (2 osoby). Paderewskiego 8. Magazyn Muzyczny. p9182

Inżynier mech. z kilkul. praktyką w budowie i remoncie maszyn oraz silników spalin **potrzebny.** Wnioski kierować do Centrali Sprzętu Państw. Przeds. Budowl. — Oddział Poznański, 27 Grudnia 4. 26230

Instalatorów
wodnokanalizacyjnych
i monterów
centralnego ogrzewania
przyjmie zaraz
Społeczne Przeds. Budowlane, Poznań,
Mielżyńskiego 26/27.
11b-399

Dwóch pomocników malarskich poszukuję. Wasielewski, Rzepeckiego 26 m. 5. 26243

Poszukuję dziewczyny do wszelkich prac domowych na stałe — Kotecka, restauracja, Kolejowa 53. 26276

Fryzjerka potrzebna zaraz lub później. Oferty Głos Wielkopolski nr 26275

Kobiety posiadające własne kołowrotki umiejące prząść wełnę mogą się zgłosić. Półwiejska 5 m. 9. 26270

Zaraz przyjmiemy księgowego-bilansistę. Warunki do omówienia. Podania z odpisem świadectw składać: Zjednocz. Przemysłu Akum. i Ogniw, Poznań, Libelta 5, Wydz. Personalny. 26286

Pomoc domowa czysta, uczciwa, potrzebna. Dąbrowskiego nr 36, m. 14. c3752

Dziewczyna do sprzątania i posyłek potrzebna zaraz. Kursy Handlowe, Wawrzyniaka 33. c3750

2 młodszych KSIĘGOWYCH
możliwie z znajomością księgowości przebitkowej poszukuje zaraz
Okręgowa Spółdzielnia Hodowlano-Mięsna, Międzychód. 11a-231

Pomoc domowa 2 × tygodniowo potrzebna. Aleje Reymonta 3, m. 5. c3751

Zaraz potrzebny kwalifikowany ogrodnik warzywno-kwiatowy, możliwie bezdzietny. Informacje: Poznań, tel. 92-82. c3748

Hafciarka do monogramów potrzebna. Ratajczaka 11, m. 55, parter. c3743

Gosposia do wszelkich prac, uczciwa, z referencjami, potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Kraszewskiego 4, skład wełny, od 9—15. p9219

Młoda do pomocy domowej. Plac **Wielkopolski 5.** p9222

Pomoc domowa kilka godzin dziennie. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 26291.

Siła męska do garderoby potrzebna. Dąbrowskiego 105, restauracja. 26290

Dmuchacze lub **dmuchaczki** na ozdoby choinkowe potrzebni. Zgłoszenia: „Bristola". Grobla 7. p9229

Hutnika szklarskiego przyjmę zaraz. Wolsztyńska 23, m. 4. p9232

Dziewczyna z gotowaniem natychmiast potrzebna. Zgłoszenia: — Szamarzewskiego 12, m. 3. p9234

Pomocnica domowa, samodzielna, zaraz. Zgłoszenia: Dąbrowskiego 89, kiosk. 11b-396

Magister farmacji (magistra) potrzebny. Apteka Stargard Szczeciński, Stalina 23. 11a-245

Pomocnicy domowej polecenia. mi poszukuję zaraz. Zgłoszenia: Puszczykowo, willa „Iwonówka". Poznańska 29. p9247

Małżeństwo z niemowlęciem poszukują pomocy domowej z umiejętnością gotowania i zajęcia się dzieckiem, na wyjazd do Łodzi. Warunki bardzo dobre. Kręglewska, Poznań, Nowowiejskiego 7, godz. 9—11. c3745

Szuka posady

Maszynistka ładnym charakterem pisma. Oferty Głos Wlkp. nr 26217.

Ekspedientka branży piekarskiej szuka jakiejkolwiek posady. Of. Głos Wlkp. nr 26258

Samotna, kulturalna, bezwzględnie uczciwa szuka posady w ekspedycji lub małego gospodarstwa domowego (smacznie gotuje). Of. Głos Wlkp. nr 11a-239.

Najciekawsze audycje radiowe na poniedz., 29. 11. 48

7.25 Lekcja języka rosyjskiego; 11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych; 12.20 Koncert solistów; 12.45 Audycja dla wsi; 13.00 Muzyka obiadowa — wyjątki z oper; 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli — „Pozytywizm jako reakcja przeciw romantyzmowi" w opr. Stanisława Stapfa; 14.40 Audycja słowno-muzyczna pt. „Zmiany stylu w muzyce na przestrzeni 5 wieków" w opr. Wald. Veisé; 15.10 Z cyklu „Nasze porty", pogadanka Janiny Gajdzińskiej pt. „Szczecin i małe porty przed zimą"; 15.30 „Książki mówią", pogadanka dla dzieci; 15.45 Muzyka popularna; 16.30 „Ze wspomnień starego działacza — rozmowa z Koszutskim" — audycja dla młodzieży; 16.50 „W 2 rocznicę zawarcia umowy PPS i PPR"; 17.00 Koncert rozrywkowy; 17.50 „Jak pracują murarze w Zw. Radzieckim", pogadanka; 18.00 Józef Haydn — Kwartet XI D-dur w wyk. Kwartetu P. R.; 18.20 Pieśni Duparce w wyk. Wiktora Bregy (tenor); 18.35 „Ulicząka klasztorna", 18 odcinek powieści radiowej Anny Kowalskiej; 18.48 Audycja literacka; 19.00 Audycja słowno-muzyczna; 21.00 Recital fortepianowy artystki Weroniki Pietrowskiej, solistki Filharmonii Moskiewskiej; 21.30 „Rok 1917" — montaż słuchowiskowy"; 22.00 „Melodie operetkowe"; 22.50 Melodie filmowe; 23.10 Muzyka taneczna.

Wydawca: **Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik"**
Redaktor naczelny **Jan Zagierski.**
Adres redakcji: **Poznań, ul. Matejki 53, tel. 64-75, 62-70 i 74-24**
Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10, I ptr. Tel. 64-75 i 62-70 (wewnętrzny 5). Konto PKO Poznań V-4499
Administracja (prenumerata): Poznań ul. Marsz. Focha 16, tel. 69-72. Konto PKO Poznań V-4499.
W sprawach ogłoszeniowych należy się zwracać tylko do Biura Ogłoszeń zaś w sprawie prenumeraty do Administracji.

Tłoczono w Drukarni P. P. Z. G. Poznań-Północ
K—56647

P. K. O. V — 4499

OGŁOSZENIA DROBNE

Konto: Bank Gosp. Spółdz. nr F

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—19-tej, w soboty od 8—17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 I piętro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5). — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Magistra farmacji poszukuje posady. Oferty Głos Wielkopolski nr 26283.

Solidna kasjerka, kwalifikowana sił. biurowa, poszukuje posady. Oferty nr 3548 Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1905

Gosposia samodzielna szuka pracy. Oferty Głos Wielkopolski nr 26294.

Czeladnik m'ynarski zmieni posadę od Nowego Roku. Oferty Głos Wlkp. nr 11a-243.

Panienka inteligentna, małą maturą, znajomością maszynopisania, szuka posady. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 11,861. p9241

RUTYNOWANA
stenotypistka - maszynistka
przyjmie posadę.
Oferty Głos Wielkopolski nr 26251.

Studentka III r. chemii poszukuje posady laboratorium chemicznym. Oferty Głos Wielkopolski nr 26302.

Mistrz ślusarsko-tokarski branży samochodowej, na montaż i obróbkę, 24 lata praktyki, na kierowniczych stanowiskach, dokładną znajomością rysunków technicznych chlubnymi świadectwami i referencjami przyjmie posadę. Oferty Głos Wlkp. nr 26287.

Nauka

Rosyjskiego udzielam, tłumaczę. Szewska 20 m. 9. 26228

Stenografia, pisanie na maszynie. Matejki 38 m. 12. 26239

Kursy pisania na maszynie ślepą metodą wszystkimi palcami — Piotr Pieprzycki, Poznań, al. Marcinkowskiego 26, telefon 23-62. Dla zamiejscowych kursy listowne p8644

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna, Jan Szczurek, al. Marcinkowskiego 2a. 26061

Księgowość z przebitkową, uproszczoną i podatkową, do całkowitej pewności bilansowej. Wpisy: Szkoła Przysposobienia Handlowego, pl. Wolności 2. 11a-154

Tańców salonowych boogie-woogie, rumbę, Sambę wyucza M. Szczurek, Zeylanda 2. 26019

Nowoczesne kursy kroju męskiego i damskiego, zatwierdzone przez Kuratorium, rozpoczynają się 2 grudnia. Przybylski, Poznań, M. Focha 86. 25636

Tańców nowoczesnych wyuczam 6 lekcjach. Antoszewska, Poplińskich 5a (Wilda). p8861

Osobiste

Radiopogotowie naprawia, stroi wszystkie radioodbiorniki. Zamiejscowym w 1 dniu. Warsztat dobrze zaopatrzony w części zamienne. Kupuję lampy radiowe. Poznań, Wielka 18, telefon 504-41. p9196

Halo — uwaga! W wielkim wyborze baterie anodowe, bateryjki, grzałki, poduszki elektryczne, radioaparaty i części, anteny pokojowe, akordiony i harmonijki ustne oraz wielki wybr p'yt patefonowych (kolędy) poleca „Emka", ul. Wrocławska 30. Własne warsztaty naprawy. p9238

Sprzedaże

Pracownia Futer W. Wilczek, Poznań, Mielżyńskiego 12, telefon 94-02. Futra, lisy, biamy oraz wszelkie skórki po rzystępnych cenach p7407

Sypialnie, stołowe, kuchnie, różne modele poleca **Przybylski,** Szewska 20 p8298

Samochód osobowy, używany, Opel, **kabriolet skórą wybity,** okazyjnie sprzeda Brzeskiauto Jakuba Wujka 8. p9174

Fortepian Steinway, krótki, z wysokim numerem. — Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 11,819. p9209

Płaszcze
damskie Blezery
Ciepła bielizna
M. STANKIEWICZ
Poznań, St. Rynek 84
narożnik Zamkowej
p5995

Pluszе, firany, dywany, chodniki, ceraty, linoleum. Pertek, Kraszewskiego 17. 11a-131

Sypialnia lakierowana, nowoczesna, dobrej roboty. St. Janiak, Poznań, Rybaki 6. p8838

Maszynę do krojenia
materiałów (nóż taśmowy) — sprzedam.
St. Rynek 49. 11b-386

Bukownik do koniczyny, wszelkich nasion korzystnie sprzedam. Walczak, Gniezno Kaszarska 3. 11b-362

Tapczany, fotele oraz różne inne meble korzystnie St. Janiak, Poznań, Rybaki 6 p8835

Kołnierz szalowy, oposowy, spodnie futrowane baranem korzystnie. Dąbrowskiego 56 m. 8. 26216

Klej „Ago" w najlepszym gatunku do skór, pasów transmisyjnych, kapców, filców itp. poleca Przetwórnia Chemiczna „Arol", Kraków, Augustiańska 11, Tel. 586-22. p8708

Obraz św. Rodziny sprzedam. Zbaszyń, Łazienki 12. p9130

Dziurkarkę bieliźnianą w dobrym stanie, półautomat „Singera" sprzedam lub zamienię na Overlock 3-nitkowy. Oferty PAR, Poznań, Ratajczaka 7, pod 11,715. p9127

Hohnera akordion 80 basów 2 registry. Za Groblą 6 m. 8, 2× dzwonić. 26080

Samochód Adler-Triumf, kabriolet, tanio sprzedam. Zgłoszenia: tel. nr 62-29. 25995

Prądnice 380/220— 55 KVA, 1000 obrotów z szynami i kołem pasowym bez regulatora napięć oraz **silniki** 660/380, przełącznik gwiazda trójkąt 50 i 60 KW 1450 obrotów sprzeda Gazownia w Nakle n./N. 11a-223

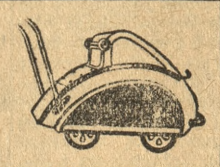

Wózki dziecięce
najnowszego typu
oraz **autka**
poleca
jedyna wytwórnia
„Wena"
POZNAŃ, Dąbrowskiego 33
telefon 24-75 p9175

Lustro stylowe, 2 wazony dekoracyjne „Sevres", sztuciec srebrny 12 osób sprzedam — Sielska 13. k1896

Nowoczesną maszynę do mycia butelek oraz filter 5 świec. Piek... 8 m. 5. 26237

Sprzedam domek w Antoninku. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 26234.

Karakułowe futro rozmiaru średniego tanio sprzedam. Al. Marcinkowskiego 28 m. 33. p9185

Uwaga! Jeżyce!
Dodatki krawieckie
bławaty 11b-321
K. Gałęski-St. Schauer
Poznań, Kraszewskiego 7

Sypialnia dębowa niekompletna. Poznań, Żupańskiego 14 m. 16. 26231

Przyczepka samochodowa 1-tonowa, 2-kołowa, piec do palenia kawy na 10 kg o zapędzie elektrycznym, waga na 500 kg, na sprzedaż. Wielkie Garbary nr 40, tel. 39-58. p9252

Prostownik zmienny 220 V, na stały 60 V. Al. Marcinkowskiego 16, m. 15. F2243

Drogerię w Poznaniu wydzierżawię względnie sprzedam. — Oferty nr 3455: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c3749

Duży wybór **świec samochodowych, Bosch Champion** poleca
Centrum Kamiński, Poznań,
Daszyńskiego 17 (dawniej Górna Wilda). Skupuje stare świece samochodowe 18 mm i lotnicze tylko typu M175 T39 Boscha
Zamiejscowym wysyłka za pobraniem. Hurt — Detal p8481

Stół, krzesła i inne meble — Saperska 11 m. 1, od godz. 14—18-tej. 26152

Łapki karakułowe, stan pierwszorzędny, tanio. Adres wskaże Czytelnik, Czerwonej Armii 1, nr 3447. c3741

Domek 3 ubikacje, ogródek (miasteczku) 250.000,—. zł. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 11a-238

Rzeźnictwo
centrum Gniezna sprzedam lub wydzierżawię. Oferty nr 3448 Czytelnik, Armii Czerwonej 1 c3742

4 opony terenówki, 750×20 kompletne koła). Tel. 38-19, godz. 8—15. 26295

Willa 3 pokoje kuchnią, ogród (miasteczku), cena 670 tys. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 11a-237

Gospodarstwo 130 morgów pszenno-żytniej, budynki masywne, mieście powiatowym, 3.500.000,— Zgłosz.: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 11a-236

Płaszcz czarny męski, zimowy. Za Bramką 7 m. 10. 25794

Kamienica nowa dwupiętrowa, składem, Poznań-Łazarz, 2.600 tys. sprzedam. Gniezno, Moniuszki 1 m. 1. 11b-392

SZTANDARY
chorągwie
paramenta kościelne
wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma
JÓZEF ŁOWIŃSKI
Poznań, Garbary 20
Telefon 39-05
Telefon prywatny 501-66
Dojazd tramw z Dworca Głównego do St. Rynku oraz 5 i 8 do Garbar —
LICZNE UZNANIA ZA PRACĘ p8563

Tapczan nowy sprzedam, Rybaki 13 m. 28. 26245

Radio Telefunken magicznym okiem sprzedam. Długa 12 m. 8. 26250

Platformę, konia, uprząż, sprzedam lub pojedynczo. Drogeria Pocztowa, ul. Pocztowa nr 1. 26244

Sprzedam mieszarkę napęd elektryczny, pojemność 50 ltr. Wiadomość: Półwiejska 6 m. 8 26263

WYTWÓRNIA LUSTER
SZLIFIERNIA
MATOWNIA SZKŁA

J. GARCZYŃSKI
Poznań, ulica Kramarska 25a
tel. 11-63 p8479

Wilk czarny tresowany. Mostowa 4 m. 2. 26241

Sprzedam wózek dla chorego. Ul. Poznańska 26 m. 6. 26262

Sportkę sprzedam. Sienkiewicza 9 m. 8. 26261

Radio trzyzakresowe, zmienny oraz kożuch barani. Przybyszewskiego 43a m. 15, od godziny 17-tej. 26240

Sprzedam parcelę barakami 800 m² (Wilda). Oferty Głos Wielkopolski nr 26260.

Telefunken 6-lampowy. Starobłka, Żywiecka 19 m. 2. k1906

Sprzedam maszynę do pisania „Remington" i tokarkę. Daszyńskiego 46 m. 3. k1903

Lisa białego tanio sprzedam. Szczepaniak, Gołębia 6, m. 5. p9218

NYLONY
zł 3200
siatkowe pończochy
zł 534
poleca
Fa ADAMSKI
Poznań, M. Focha 13
F2240

Pianina najkorzystniej Drygas, Skarbowa 15, tel. 99-79. p9225

Motocykl Zündapp 600 sprzedam zaraz. Tel. 23-57. p9227

Mercedes V 170, 4-drzwiowy, okazyjnie. — Krasińskiego 1, m. 4, od godz. 17. p9228

Opony Good-Year, 525×16, 525/550×17, płyn niezamarzający do chłodnic poleca Motor-car, Poznań, Paderewskiego 7. p9236

Parcelę Jeżyce sprzedam. — Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 11.854. p9237

Futro silowe sprzedam, Poznań, Długa 11, m. 42. 26288

Futro męskie czarne i karakułowe, Wrocławska 3, m. 4. 26301

Samochód reklamowy
1,5 tony po grunt. remoncie
zaraz sprzedamy
Dom Handlowy,
Szewska 20a. Telefon 35-69. p9233

Okazja! Gospodarstwo 70-morgowe, inwentarzami lub bez, sprzedam. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 11,857 p9240

Łóżka żelazne, dziecięce i dla dorosłych, poleca Wytw. Łóżek Metalowych, ul. Bohaterów 2 (przy Bernardynach). 11a-126

Parcele!!! — Parcele!!! — Parcele!!! Kupuję — sprzedaję. Firma „Union". Rzeczypospolitej 4. 26127

Kupna

Konie na rzeź kupuję stale. Samochód do dyspozycji Ignacy Nowak, Poznań, Daszyńskiego 26, tel. 21-10 i 21-11 p8521

Konie na rzeź kupuję. Stanisław Gałkowski, Poznań, Zamkowa 7, tel. 31-55 11a-123

Opony, dętki kupi 750×20, 800×20, 900×20, 975×20, 1050×20, 1100×20, 1200×20, 1200×22 Autotransport, Poznań, Dąbrowskiego 83/85. p8939

Wełnę owczą merynosową kupuje stale, płacąc najwyższe ceny. Firma „Kawat" Katowice, Brata Alberta 4, telefon 347-45 (naprzeciw Śląskich Technicznych Zakładów). 11b-215

Willkę 3-pokoj. łazienką, ogrodem, dzielnicy willowej, kupię. Of. Głos Wlkp. nr 26166.

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Zgoła, Poznań Masztalarska 8, tel. 20-20 p8528

Kupuję używane meble Ludkiewicz, Żydowska 6 26133

Parcelę kupię natychmiast od właściciela, okolica Grunwaldzka — Ostroróg. Oferty PAR, Ratajczaka 7 pod 11,743 p9150

Meble używane kompletne pokoje oraz oddzielne sztuki, najchętniej nowoczesne, nawet zniszczone. Janiak, Rybaki 6, magazyn mebli. p9123

1 silnik trójfazowy 3 KM, z twornikiem zwartym, 1 silnik trójfazowy, 4 KM dwuklatkowy wzgl. z twornikiem trójkąt, gwiazda lub pierścieniowy z rozrusznikiem, kupimy. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 11,794. p9193

Łom srebrny kupujemy. Laboratorium chemiczne. Libelta 11. p9143

Parcelę Poznaniu kupię. Oferty PAR, Ratajczaka 7, pod 11,753 p9158

Koły miedziane wzgl. pobielane kupimy. — Spółdzielnia Pszczelarska, Kościelna 9. p9189

Naprawy zegarków szybko, dobrze, Rakowski, Wilda, Poplińskich 9. p9178

Kamienice, wille, parcele kupię, Gruszczyński, Wawrzyniaka 22, tel. 13 26. 26069

Gospodarstwo, kamienice, wille, dom — kto ma zamiar sprzedać? Zgłosić: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 11a-235

Parcelę przy Osiedlu Warszawskim kupię. Oferty Głos Wlkp. nr 26257.

Kolnierz wydrę, zegarek damski złoty bransoletą kupię. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 26268.

Filmy fotograficzne 5,5×7,5 kupię. Oferty Głos Wielkopolski nr 26266.

Parcelę (ogród) domkiem lub altaną kupię. Oferty nr 3547 Czytelnik, Daszyńskiego 48. k1904

Odkurzacz elektryczny, 220 V, kupię. Zgłoszenia z ceną: Biuro, Szewska 7. c3746

Kupię domek z ogrodem w pobliżu Poznania z dogodnym dojazdem do Poznania. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 11,844. p9231

Druty nawojowe, płyty koncertowe, adaptery, radia zdekompletowane kupi „Radiostan", Kilińskiego 4, m. 8. p9235

Streptomycynę, 15 g, spiesznie kupię. Grobla 29a, m. 1. p9244

Łożyska kulkowe, tuleje cylindrowe, tłoki i bolce tłokowe kupuje stale Auto-Akcesoria i części motorów Diesel'a, M. Gruss, Poznań, Dąbrowskiego 96. 11a-197

Olejki eteryczne, barwniki anilinowe kupuje Cellon, Garbary nr 72. 11a-213

Kupuje wszelki drób, zające, miód pszczeli. Sklad delikatesów, Poznań, Walki Młodych nr 10. F2235

Zegarki, budziki, mechanizmy bez kopert, chodzące — uszkodzone biżuterię kupuje Zakup — Sprzedaż Dąbrowskiego 3. p9204

Garderobę, obuwie, pomosty perskie antyki, porcelanę artystyczną, srebrne wyroby kupuję, sprzedaję. Zakup — Sprzedaż. Dąbrowskiego 3. p9205

Handlowe

Obuwie damsko-męskie, żurnalowe, hurtowo sklądom i detalicznie poleca Poznań, Żupańskiego 14, II ptr. p9215

Zamiana

Zamienię 4-pokojowe mieszkanie wygodami, telefonem, wyłączone, trasa Wrzeszcz-Sopot, na takie lub mniejsze, wyłączone, w Poznaniu. Oferty Głos Wielkopolski nr 26193.

2 pokoje na większe. Oferty Głos Wlkp. nr 26186.

2 pokoje z kuchnią, komfortowe, na Łazarzu, zamienię na większe. Zwrócę remont. Tel. 73-04. p9206

2 pokoje kuchnią, łazienka zamienię pokój kuchnią. Oferty Głos Wielkopolski nr 26259.

Zamienię wyłączone 2½ pokoju kuchnią, łazienką, centralne ogrzewanie, 5 min. od tramwaju, na mieszkanie w mieście, nie wyżej II piętra. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 11,881. p9254

Pieniądz

Wspólnika poszukujemy do wytwórni gotówką do 500 tysięcy. Of. Głos Wlkp. nr 26242.

Zakład wulkanizacyjny, dobrze prosperujący, w dobrym punkcie Poznania, sprzedam okazyjnie zaraz. Oferty Głos Wlkp. nr 26017.

Wolne lokale

Garaż do wynajęcia centrum. Wiadomość: godz. 11—13, tel. 62-61. 11b-380

2-pokojowe Puszczykówku wynajmę. Oferty Głos Wielkopolski nr 26254.

Lokal
nadający się na biura, cichy przemysł lub mieszkanie, centrum, 2 piętro, korzystnie — oddam. — Wiadomość: tel. 94-16 od godziny 17—18. p9246

Starszego wdowca lub kawalera na wspólny pokój. Skryta 7, m. 3. 26299

Lokale biurowe lub lekki przemysł I piętro front, centralne ogrzewanie, w odbudowanym domu centrum, za zwrotem kosztów remontu, do wynajęcia. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 11,706. p9120

Lokal handlowy na każdą branżę, okna wystawowe (Stary Rynek), w odbudowanym domu, wyłączone centralne ogrzewanie, za zwrotem kosztów remontu, zaraz do wynajęcia. Oferty: PAR Ratajczaka 7, pod 11.705. p9119

Dwie sale 14×8, nadające się do wszelkiego rodzaju przemysłu (na posiedzenia towarzystw) oraz 3—4 sale, garaż, piwnica do użycia na spółdzielnię, składnice do wynajęcia. Ostrów Wlkp., Ledóchowskiego 5. 11b-375

Uzdoby choinkowe
po cenach bezkonkurencyjnych
poleca
C. ADAM
Hurtownia Perfum — kosmetyków i galanteria drogeryjna
Poznań, Pl. Wolności 8 - tel. 99-50
11a-202

Czteropokojowe lokale biurowe wyłączone, nadające się również na cele mieszk., centrum, I ptr., oraz magazyny suche o powierzchni 500 m² z placem i bocznicą kolejową korzystnie do oddania. Oferty PAR, Ratajczaka 7, pod 11.792. p9191

3½-pokojowe kuchnią, łazienką przy Matejki za zwrotem kosztów remontu. Oferty Głos Wielkopolski nr 26201.

Pokój umeblowany do wynajęcia. Czartoria 2 m. 7. 26282

Mieszkanie 2-pokojowe komfortowe, zwrot kosztów remontu, odstąpię. Matejki 6. 26271

Lokal handlowy odpowiedni na każdą branżę (Marcin) z powodu choroby oddam. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 26169.

SZTANDARY
PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KĘDZIERSKA
Poznań, Ogrodowa 11
Telefon 58-63
Nagr. na P.W.K. — Rok zał. 191

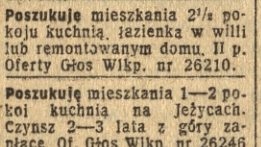

Wynajmę pokój studentowi. — Ul. Gostyńska 43, m. 4. F2244

Lokal ca 60 m² śródmieściu, warsztat, cichy przemysł. — Oferty nr 3453: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c3747

Lokal frontowy przy placu Wielkopolskim, 2 ubikacje i piwnice, nadające się na wytwórnię, do wynajęcia. Zgłoszenia: telef. 26-81, w godz. 14—16. p9221

Pracownia kapeluszy z składem, kompletn. urządzeniem, w ruchliwym punkcie, dobrze zaprowadzony, z powodu wyjazdu, zaraz do objęcia. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 11,824. p9220

Z powodu zmiany stosunków rodzinnych odstąpię wyłączone 3-pokojowe mieszkanie kuchnią, łazienką, telefonem, centralnym ogrz. piecami, na peryferiach miasta, 5 min. od tramwaju, umeblowaniem (fortepianem, dywanami itd.). — Oferty tylko poważnych reflektantów do PAR, Ratajczaka 7, pod 11,880. p9253

Szuka lokalu

Dwa dobrze umeblowane pokoje poszukiwane. Czynsz obojętny. Of. Gł. Wlkp. nr 26227.

Poszukuję mieszkania 2½ pokoju kuchnią, łazienka w willi lub remontowanym domu. II p. Oferty Głos Wlkp. nr 26210.

Poszukuję mieszkania 1—2 pokoi kuchnią na Jeżycach. Czynsz 2—3 lata z góry zapłacę. Of. Głos Wlkp. nr 26246

Spokojna nauczycielka poszukuje pokoju. Of. Głos Wlkp. nr 26236.

Spokojny student na stanowisku państwowym szuka pokoju umeblowanego. Oferty Głos Wielkopolski nr 26285.

Pokoju poszukuję na kancelarię. Oferty nr 3450: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c3744

Poszukuję 1 lub 1½ pokoju kuchnią. Zwrot kosztów do 100 tys. Oferty Głos Wielkopolski nr 26235.

Dwie studentki poszukują pokoju. Cena obojętna. Pilne. Oferty Głos Wlkp. nr 26253.

Pilnie pokoju ładnego, pustego. Zwrócę koszty. Oferty Głos Wielkopolski nr 26281.

Pokoju kuchnią zwrotem remontu 100 tys. — Oferty Głos Wielkopolski nr 26066.

Inżynier poszukuje nieumeblowanego pokoju. Cena według umowy. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 11,865. p9245

Ładnego niekrępującego pokoju poszukuje student. Dobrze zapłaci. Oferty: PAR, Ratajczaka 7 pod 11,862. p9243

Mieszkania 1—2 pokoi blisko tramwaju poszukuję. Zwrócę remont 200 tys. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 11,862. p9242

Dzierżawy

Piekarnię z urządzeniem w powiatowym mieście w centrum wydzierżawię z powodu starości właściciela. Oferty Głos Wielkopolski nr 26292.

Skład w centrum w powiatowym mieście z 2-pokojowym mieszkaniem nadający się na każdą branżę, z urządzeniem, oddam w dzierżawę. — Oferty Głos Wlkp. nr 26293.

Wydzierżawienie polowania obwodu łowieckiego Poznań-Winiary wydzierżawią się na przeciąg 6 lat we wtorek, dnia 30 listopada br., o godz. 15 w biurze Komisariatu Zarządu Miejskiego, ul. Obornicka 139. Bajerlein przewodniczący. 26284

Transport

Autoprzewóz uskutecznia szybko i tanio wszelkie zwózki miejscowe i zamiejscowe. — Telefon 42-44. 11a-200

Zguby

Zgubiono piątek złoty zegarek damski na rękę, okolica Starego Rynku. Uczciwy znalazca proszony o oddanie za wynagrodzeniem. Żurawia 7, m. 18. 26310

Pies pekińczyk, nos spłaszczony, biało-żółty, zginął. Odprowadzić za nagrodą: św. Marcin 14, m. 9, tel. 97-04. p9201

Zgubiłem dyplom mistrzowski obuwniczy w drodze z Czarnkowa do Wielenia n/Not. na nazwisko Stanisław Borczyk, mistrz obuwniczy, Wieleń n/Not., ul. Błonie 17. Znalazcę uprasza się o zwrot pod wyżej podanym adresem. 11a-215

Zaginęła wojskowa karta rejestracyjna RKU na nazwisko Stanisław Wiktorowski, urodz. 7. 1. 1920 w Rembieszowie, pow. łask. woj. łódzkie. 11a-208

Zgubiłem kartę rejestracyjną RKU Kościan nr 899. Feliks Prałat, Osowa Sien, powiat Wschowa. 11a-216

Zgubiono zameldowanie milicyjne na nazwisko Barbara Janowska. 26225

Kolczyk zgubiono Wilda. Zwrot za wynagrodzeniem: Langiewicza 17, skład. k1899

Zagubiono legitymację Związku Inwalidów Cywilnych na nazwisko Władysław Okoniewski, Fabryczna 6, m. 5. 26203

Zagubiono legitymację Związku Inwalidów Cywilnych w Poznaniu, Maria Kasprzak. 26265

Zgubiono dowód osobisty, karty żywnościowe i odzieżową na nazwisko Seweryna Mielżyńska, Żytnia 20, m. 3. F2241

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Poznań na nazwisko Jan Machnacz. F2239

Zagubiono legitymację Ubezpieczalni Społ. nr 46 682 353 nazwisko Jadwiga Bekerowicz. c3740

Zagubiłem kartę rejestracyjną RKU Nowy Tomyśl, wydaną w 1945 r. oraz inne dowody nazwisko Józef Ciesielski, zam. Górsko, pow. Wolsztyn. 11b-391

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU Szamotuły, Jan Trzeciak, Krzyż Wlkp. 11a-240

Zaginął czarny jamnik brązowe łapki. Oddać wynagrodzeniem. Focha 29, m. 6. 26256

Skradziono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Poznań na nazwisko Wincenty Kulasik, ul. Krauthofera 11, m. 1. 26274

Zgubiono książeczkę wojskową, Jan Czapka, Mrowino, powiat Poznań. 26267

Zagubione dokumenty tożsamości koni nr 1559, 1560, wystawione przez Zarząd Gminy Tarnowo Podgórne oraz kartę ewakuacyjną na nazwisko Ferdynanda Żukiela. 26233

Unieważnia się zgubioną legitymację nr 51 z dnia 31. 1. 1948 r., wystawioną przez Państwowe Liceum Pedagogiczne w Poznaniu na nazwisko Paweł Dziemidok, p. o. dyrektor. 26264

Różne

Firma Seredyńska, Łódź, Piotrkowska 275 — nagrodzona dwoma złotymi i srebrnym medalem, wykonuje artystycznie sztandary szaty kościelne. Na składzie materiały sztandarowe, liturgiczne, podszewki itp. Metalowe sprzęty kościelne p7428

Haftoplis, Półwiejska 5, wykonuje hafty, plisowania, merężkę, okrętkę, dziurki, guziki. p8965

Okazja! Do 3 ton towaru samochodem ciężarowym przewiozę do Katowic lub Krak

Książki leszczyńskiego TCL
napotykają na dobrych i złych czytelników

Placówką przyczyniającą się w znacznym stopniu do rozwoju oświaty, kultury w Lesznie, a także na wsi leszczyńskiej jest biblioteka TCL.

W momencie zorganizowania jej w r. 1945 posiadało tylko 992 książki. Obecnie wypożycza się je codziennie setkami. Wielu łaknących wiedzy i kultury ludzi wsi i miasta odwiedza codziennie bibliotekę. Są to i młodzi i starzy, robotnicy i uczniowie.

W tym roku w okresie 10 miesięcy wypożyczono już ponad 25 tys. książek. Ogółem przez przeciąg lat powojennych 81 389 książek trafiło do chętnych czytelników.

Biblioteka rozwija się własnymi siłami. Każdy z nowowstępujących uważa za obowiązek choćby jeden tomik wnieść ze sobą. Dzięki racjonalnej gospodarce stale dokupuje się nowe książki.

Nie wszyscy jednak oddają wypożyczone książki. Nie wszyscy rozumieją, że książka, to nie tylko piękna i przyjemna rzecz, lecz że to własność całego społeczeństwa. I dlatego może niektórzy bezmyślnie, czy świadomie plamią i niszczą książki, uzupełniają je dopiskami, wreszcie wycinają nożykami całe kartki...

— Ale poza tym to już jakoś idzie — mówi zapalona bibliotekarka p. Aniela Frąckowiakówna. — Wierzymy, że coraz to więcej będziemy mieli książek i coraz to więcej ludzi będzie mogło z nich korzystać. (hel)

Wystawa książki w Rawiczu

Biblioteka Powiatowa w Rawiczu urządziła w ub. tygodniu w auli Domu Społecznego wystawę książki. Na wystawie tej, której celem było zapoznanie najszerszych warstw ludności nie tyle z jakością i ilością książek figurujących w spisie biblioteki, ile z historią druku — znalazły się prawdziwe białe kruki piśmiennictwa polskiego z XVII i XVIII w. Zwiedzający dzięki fachowym objaśnieniom bibliotekarek pp. Nowotnej i Chmielewskiej mieli możność zapoznania się z historią słowa drukowanego oraz z etapami powstawania pisma i książki w dobie obecnej. Wystawa trwała 10 dni i cieszyła się wielką frekwencją. Największym zainteresowaniem dziatwy szkolnej cieszyły się piękne kolorowe bajki Disney'a. Młodzież starsza żywo interesowała się książkami podróżniczymi, szczególnie Meissnera i Fiedlera. Olbrzymiej wielkości mapa powiatu z siecią oddziałów i zbiornic biblioteki w powiecie unaoczniła obecnym sposób zaopatrywania powiatu w książki. Piękne dekoracje, pomysłu i w wykonaniu naucz. p. Sędłaka stworzyły odpowiednie tło harmonizujące z całością. (tw)

Uczniowie szkół śremskich
przyjaciółmi żołnierzy

Przed kilku dniami założono w tutejszej Państwowej Szkole Ogólnokształcącej Szkolne Koło Tow. Przyjaciół Żołnierza. W auli szkoły zebrała się młodzież wszystkich klas w obecności dyrektora, grona profesorskiego i trzech przedstawicieli Zarządu Powiatowego TPŻ. Otwierając zebranie konstytucyjne p. dyr. Pankowski zaznaczył, że założenie tej organizacji na terenie szkoły będzie tylko formalnym uzupełnieniem akcji, którą na terenie szkoły już prowadzono. Cele mającego powstać Koła przedstawił prezes Pow. Zarządu TPŻ. p. Jankowiak. Na prezesa Koła Szkolnego młodzież wybrała sobie kol. Krzywobłockiego. Do Koła wpisało się na początek przeszło 50 uczniów i uczennic.

Dwa nowe Koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W dniu 18 bm. założono w naszym mieście dwa nowe Koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, a mianowicie przy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i przy Zarządzie Miejskim. Prezesem pierwszego Koła wybrano p. Nawrota, drugiego p. Skałeckiego. W najbliższym czasie przewiduje się założenie kilku Kół wiejskich. (jb)

I bankowcy leszczyńscy nie będą ostatni

Pracownicy Narodowego Banku Polskiego Oddział w Lesznie postanowili dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego obu partyj robotniczych przedłużyć aż do dnia Kongresu pracę dzienną o jedną godzinę. Nadto wszyscy pracownicy uchwalili jednogłośnie utworzyć nowe Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Narodowym Banku Polskim w Lesznie.

Partie robotnicze
wybierają delegatów na Kongres

w Krotoszynie

Na Powiatowej Konferencji Delegatów dokonano wyboru delegata na Kongres Zjednoczeniowy w Warszawie. Obradom przewodniczył p. Rogacki. Referat ideologiczny wygłosił p. Kusza.

Po ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru delegata. Wybrano jednomyślnie p. Wacława Bączkowskiego oraz na zastępcę p. Józefa Kozupę.

Z ramienia PPR obecni byli na konferencji pp. Struski i Kędzierski.

w Kościanie

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Kościanie wybory delegata PPS na Kongres Zjednoczeniowy. Obradom przewodniczył p. Walczak.

Referat ideologiczny wygłosił delegat WK PPS p. Stokowski.

Po ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru delegata, którym został wybrany jednogłośnie p. Edward Stokowski. Jako zastępca wybrany został p. Teodor Walczak. (j. w.)

Coraz więcej głośników radiowych
w powiecie kościańskim

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju postanowił w bież. roku wykonać plan radiofonizacji z pewną nadwyżką. Dużą pomoc przy budowie linii przewodowych daje Powszechna Organizacja „Służba Polsce". W powiecie kościańskim, junacy gminnego hufca „SP" zbudowali już w listopadzie 3 km linii przewodowych z Kościana do Kiełczewa i pracują w dalszym ciągu nad przedłużeniem linii do miejscowości Kurowo, o łącznej długości 10 kilometrów. (lc)

W LESZNIE
obuwie na kartki

Nadszedł wreszcie oczekiwany przez świat pracy okres sprzedaży obuwia na karty.

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego, Sklep w Lesznie, dawn. „Bata" może pochwalić się solidną obsługą pracowników robotników miejskich i rolnych.

Placówka ta mimo ciasnoty sklepiku dokonuje znacznych obrotów, sięgających w poszczególnych dniach nawet do miliona zł.

Obecnie przystępuje się do sprzedaży obuwia na karty odzieżowe. 2300 par butów trafi więc jeszcze przed nadejściem zimy do najbardziej potrzebujących.

Z uznaniem podkreślić należy inicjatywę kierownictwa i sklepu, które by nie narażać kupujących na tłoczenie się w ciasnym sklepiku potrafiło zorganizować sprzedaż przydziałowego obuwia w przestronnym lokalu Hotelu TPŻ.

Sprzedaż obuwia na karty odzieżowe odbywać się będzie od dnia dzisiejszego do 13 grudnia 1948 r. w kolejności następującej: 29 bm. — od nr 1951 do 2100, 30 bm. od nr 301 do 450, dnia 1. 12. br. — od nr 1801 do 1950, 2. 12. — od nr 451 do 600, 3. 12. — od nr 1651 do 1800, 4. 12. — od nr 601 do 750, 6. 12. — od nr 1501 do 1650, 7. 12. — od nr 751 do 900, 9. 12. — od nr 1351 do 1500, 10. 12. — od nr 901 do 1050, 11. 12. — od nr 1051 do 1200, 13. 12. — od nr 1201 do 1350.

100 wykładów w Ostrowie
organizuje zimą TUR

Na terenie Ostrowa Wlkp. i powiatu ostrowskiego, reaktywowane w styczniu br. Tow. Uniwersytetu Robotniczego prowadziło w miesiącu lutym i marcu wykłady informacyjno-propagandowe i popularno-naukowe w poszczególnych zakładach pracy, organizacjach społecznych i grupach związków zawodowych. Wykładów takich odbyło się około 20. Na bieżący sezon zimowy oddział TUR-u w Ostrowie projektuje 100 prelekcji. Realizują je prelegenci, rekrutujący się z grona nauczycieli szkół wszelkich typów. Do tej pracy oświatowej zostaną również zaangażowani miejscowi lekarze.

Szeroko zakreślona akcja oświatowo-kulturalna może być zrealizowana należycie, gdy znajdą się fundusze. Powiatowy Zarząd TUR-u zwrócił się do miejscowego społeczeństwa o ofiary. Dotychczas złożono na ten cel zaledwie 7800 zł i tak: Apteka pod Aniołem wpłaciła 1000 zł, Bławat Ostrowski — 1000 zł, Fabryka Soków — 3000 zł, Dom Handlowy Kujawski — 500 zł, Kawiarnia Szulc — 300 zł, firma Ignacy Czajka — 1000 zł i dr Białoborski — 1000 zł. Zarząd TUR-u wyraża nadzieję, że na tak wzniosły i pożyteczny cel popłyną dalsze ofiary. (md)

Kobieta prezesem Związku Samopomocy Chłopskiej
w Wolsztynie

W gromadzie Widzim Stary w powiecie wolsztyńskim ostatnio odbyły się wybory nowych władz Zw. Samopomocy Chłopskiej. Po referacie p. o. prezesa Zarządu Pow. Zw. S. Ch. w Wolsztynie p. Dolichera Stanisława o osiągnięciach Związku, spółdzielczości produkcyjnej i walce klasowej, przystąpiono do wyboru Zarządu. Prezesem została wybrana małorolna kobieta p. Sobczak Władysława. (trz)

SPORT

Przed Kongresem Zjednoczeniowym
W całym kraju przygotowania do gigantycznej sztafety

W pełnym toku znajdują się prace organizacyjne nad przygotowaniem gigantycznej sztafety, która ze wszystkich krańców Polski przybędzie do Warszawy w dniu otwarcia Kongresu Zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej.

Komitety wojewódzkie opracowują z całą sumiennością szczegóły tego na wielką skalę zakrojonego przedsięwzięcia, którym młodzież polska uczci historyczny dzień zjednoczenia.

Na terenie naszego województwa prace organizacyjne weszły już w fazę końcową. Komitety etapowe przygotowują transparenty, a ludność wiejska zajmie się wzniesieniem bram triumfalnych w tych miasteczkach i wsiach, przez które prowadzić będzie trasa sztafety.

W sztafecie na terenie miasta Poznania udział weźmie młodzież ZMP, najlepsi sportowcy z miejscowych klubów sportowych, członkowie ZHP oraz młodzież akademicka.

Miasto Poznań podzielone zostało na 32 odcinki, na każdym z nich pobiegnie grupa złożona z 5 uczestników sztafety.

Ustalono, że organizacja etapu Szczecin—Poznań spoczywać będzie w rękach Woj. Komitetu Szczecińskiego. Komitet naszego województwa natomiast obejmie swym zasięgiem odcinek Poznań—Błonie k. Warszawy. Trasa sztafety Szczecin—Poznań—Warszawa jest najdłuższą ze wszystkich pozostałych i wynosi w sumie 728 kilometrów.

Przybycie sztafety na punkt etapowy w Poznaniu nastąpi dnia 3 grudnia w godz. pomiędzy 13.30—14.30.

Tego samego dnia w Auli U. P. odbędzie się okolicznościowa akademia, wieczorem zaś — zabawa taneczna w Hali Izb Przemysłowo - Handlowych przy ul. Grunwaldzkiej.

Miejski Komitet Wykonawczy w Szczecinie, skąd najwcześniej wyruszy do Warszawy sztafeta — ustalił już miejsce startu. Nastąpi on na Placu Niezłomnych. Ulice, którymi pobiegną uczestnicy sztafety udekorowane zostaną flagami.

Na czele Komitetu Wojewódzkiego we Wrocławiu stanął przewodniczący ZMP — p. Knast. Start sztafety z Wrocławia wyznaczono na dzień 1 grudnia z placu ZMP.

Komitet Organizacyjny w Krakowie, gdzie sztafeta przebiegnie z Rzeszowa w drodze do Kielc ustalił, że młodzież ZMP i junacy z woj. rzeszowskiego pobiegną do Krakowa, a młodzież krakowska kontynuować będzie sztafetę na trasie Kraków—Miechów—Jędrzejów—Kielce.

Na zebraniu sprawozdawczym Stołecznego Komitetu Organizacyjnego omówiono sprawy związane z techniczną stroną sprawnego przeprowadzenia sztafet na terenie Warszawy i okręgów podstołecznych.

KOMUNIKATY SPORTOWE

ZKSM „H. Cegielski" — sekcja piłki nożnej zawiadamia swych członków, że treningi sekcji odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 16.30 do 18 w sali gimn. Klubu przy ul. Daszyńskiego (Fabryka Wagonów).

Międzynarodowy mecz pływacki Łódź—Bratysława rozegrany w Łodzi przyniósł zdecydowane zwycięstwo pływakom czeskim w stosunku 124:67. Goście rozstrzygnęli wszystkie konkurencje na swoją korzyść.

Obsada sędziowska ostatniej w tym roku rundy piłkarskich rozgrywek ligowych przedstawia się następująco: Cracovia—Garbarnia: Bukowski z Radomia, Rymer—Wisła: Naporski z Łodzi, Polonia (Warszawa)—AKS: Seichter z Krakowa, ZZK—ŁKS: Długosz z Wrocławia, Widzew—Warta: Brzuchowski z Warszawy, Ruch—Legia: Kulczyk z Krakowa, Polonia (Bytom)—Tarnovia: Strzelecki z Rzeszowa.

10.000 widzów oglądało międzynarodowe spotkanie pięściarskie Wrocław—Praga, rozegrane we Wrocławiu i zakończone wynikiem remisowym 8:8.

Kto, z kim, gdzie?

Sobota, 27 listopada:

godz. 19 — AZS (Warszawa) — Warta. Mecz o mistrzostwo Ligi Koszykowej. Hala Ośrodka WF przy Drodze Dębińskiej.

Niedziela, 28 listopada:

godz. 11 — ŁKS — ZZK. Mecz piłkarski o mistrzostwo Klasy Państwowej. Boisko ZZK w Dębcu.

— Polonia (Główna) — Dąb. Finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo juniorów POZPN. Arena przy al. Reymonta.

godz. 14 — WKS Kadra — Warta I b. Towarzyskie spotkanie piłkarskie. Boisko Warty przy ul. Rolnej.

— Mistrzostwa indywidualne w strzelaniu z wiatrówek KS Blask. Sala p. Ratajakowej przy ul. św. Antoniego 24.

godz. 17 — PKS Szczecin—ZPKS Warta. Towarzyskie spotkanie w tenisie stołowym. Świetlica Urzędu Pocztowego, Poznań 2, przy ul. M. Focha nr 19.

godz. 19 — AZS (Warszawa)—ZZK. Mecz o mistrzostwo Ligi Koszykowej. Hala Ośrodka WF przy Drodze Dębińskiej.

JERZY ANDRZEJEWSKI

POPIÓŁ i Diament

85

W pokoju hotelowym Maciek Chełmicki oświadcza po dłuższej rozmowie Andrzejowi, że pragnie zerwać z organizacją i rozpocząć nowe życie. Między kolegami dochodzi na tym tle do dość gwałtownej scysji.

— Ale w imię czego mam wszystko poświęcać? Wtedy wiedziałem. A teraz? Powiedz! W imię czego mam tego człowieka zabić? I innych zabijać? Ciągle zabijać. W imię czego?

— Nie unoś się. Do tej pory nie wiedziałeś, w imie czego? I w sobotę, kiedy omawialiśmy tę całą historię, też nie wiedziałeś?

Chełmicki milczał.

— Nie — powiedział wreszcie. — Nie zastanawiałem się nad tym.

— Szkoda.

— Wiesz, jak było.

— To żadne usprawiedliwienie.

— Czy ja się usprawiedliwiam, Andrzej? Zastanów się!

— Tylko co robisz?

— Przeciwnie. Oskarżam się.

— I oskarżywszy siebie chcesz się spokojnie kochać, tak?

Chełmicki pochylił głowę.

— Andrzej — powiedział po chwili cicho — czy nie rozumiesz, że można się zmienić?

— Rozumiem. Ale pozostaje jeszcze coś, co nie ulega zmianom i o czym zupełnie zapominasz.

— Dyscyplina?

— Coś więcej. Honor.

— Honor wbrew samemu sobie?

— Nie bądź śmieszny. Zostaw te frazesy. Nie jesteśmy romantykami. Honor to nie jest wierność samemu sobie. Cóż ty, trzeci, dziesiąty? Sam się zastanów. Kimże ty jesteś? Powiedziałeś, że się zmieniłeś. Przedwczoraj byłeś innym człowiekiem. Za tydzień możesz być jeszcze kimś innym. Któremu sobie chcesz być wierny? Kolejno każdemu? Nie, mój stary, to nie jest tak. Wierność jest poza nami. Zapominasz, że przez wiele lat byłeś i nadal jesteś jednym z nas. To się właśnie liczy. Wtedy jesteś wierny sobie, jeżeli jesteś wierny solidarności. To jest honor. Rozumiesz? A czy się zmieniasz, czy nie zmieniasz, to nikogo nie obchodzi.

Chełmicki słuchał ciągle pochylony, z dłońmi splecionymi pomiędzy kolanami.

— Więc co mam robić? — spytał wreszcie głuchym, ociężałym głosem.

— Przede wszystkim wziąć się w kupę i nie rozklejać. Po drugie...

— Wiem. Tak ci chodzi o tego jednego człowieka?

— Nie o niego, głupcze! Chodzi mi o rozkaz. I albo ty go wykonasz, albo ja to zrobię za ciebie.

Maciek wyprostował się.

— Ty?

— Oczywiście, to jasne. A coś ty myślał? Od początku chciałem tę historię wziąć na siebie. Przypomnij sobie. Nie prosiłeś mnie, żebym tobie to zostawił i Florianowi tak całą rzecz przedstawił?

Z sąsiedniego pokoju wyszedł ktoś na korytarz. Stuknęły drzwi i zgrzytnął w zamku klucz.

Andrzej nadsłuchiwał chwilę.

— To on?

— Zdaje się.

— Wyszedł?

— Przypuszczam.

— Pilnują go?

— Nie wiem. Przed chwilą wrócił dopiero, mówiłem ci przecież.

— A co jutro robi, nic nie wiesz?

Maciek powolnym i znużonym ruchem przesunął dłoń po czole.

— O dziesiątej jest pogrzeb... wiesz, tych dwóch...

— Jakich dwóch?

— No tych! Nie wiesz?

— Ach to! Dobrze. A dalej?

— Nie wiem.

Andrzej wybuchnął:

— Więc jak ty sobie to wszystko wyobrażałeś właściwie? Gdzie, kiedy? Wiesz, Maciek, nie chcę już mówić, jak się nazywa taka robota. Po coś się w ogóle do tego brał? Widziałeś się z Kacprem?

W pierwszej chwili Chełmicki nie mógł sobie przypomnieć, o kogo chodzi.

— Jakim Kacprem?

— Nie wiesz, kto to jest Kacper?

— Aha! Ten mały z Bezpieki? Nie, nie widziałem go

— Pewnie się nawet nie starałeś zobaczyć?

Wsunął ręce w kieszenie spodni i rozdrażnionymi krokami przemierzać począł pokój.

— Co to za dziewczyna? — spytał nagle.

— Mniejsza z tym.

— Wie o tobie?

— Domyśla się.

— I co?

— Nic.

Andrzej wzruszył ramionami.

— Mógłbyś przynajmniej jak człowiek odpowiadać

— Po co? Sam powiedziałeś, że to moja sprawa.

Przez chwilę milczeli. Andrzej znowu począł chodzić po pokoju. Wtem Chełmicki się podniósł.

— Więc dobrze!

Andrzej zatrzymał się przed nim.

— Co dobrze?

— Załatwię to.

— Jutro?

— Tak.

— Ale w jaki sposób?

— To już moja rzecz. Nikogo mi nie zostawiaj, sam to zrobię.

— Na wariata?

— Nie bój się. Nie zrobię żadnego głupstwa. Zależy mi na życiu, więc od tej strony możesz być spokojny. Ale na tym koniec.

Andrzej spojrzał na niego badawczo i nagle, bez słowa się odwróciwszy podszedł do okna. Stał tam dłuższą chwilę. Wreszcie spytał:

— Więc mam nie czekać na ciebie w Kalinówce?

— Nie.

Teraz dopiero się odwrócił i oparł dłońmi o parapet.

— Cóż? — powiedział spokojnie. — Nasze drogi rozchodzą się wobec tego. Przechodzisz na drugą stronę. Wątpię, czy się kiedy zejdziemy. Tylko jednemu z nas może być przyznana słuszność.

Stał chwilę zamyślony. Na koniec wyprostował się. Podszedł do Maćka i wyciągnął rękę.

— Bywaj.

Chełmicki z trudem wydobył ze ściśniętego gardła głos.

— Bywaj — powiedział cicho.

Cała przeszłość, pełna cieni zmarłych przyjaciół i towarzyszy, ogarnęła go naraz przejmującym blaskiem tamtej nadziei i tamtego braterstwa.

— Andrzej! — zawołał za odchodzącym.

Kossecki zatrzymał się przy drzwiach. Był blady, usta miał zaciśnięte.

— Co?

— Powiedz... czy ty, ty sam... wierzysz w swoją słuszność?

(Ciąg dalszy nastąpi)